

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 „ „ „ Kraju 4.00 „
 „ „ „ zagran. 7.00 „
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
 wraz z odnośnikiem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71.
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 15 „ „ „ „
 Nadesłane po tekście 15 „ „ „ „
 Zwyczajne 5 „ „ strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote.
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent
 „ zaś firn za granicami o 100 procent drożej

Dziś

wielka premjera!



Dziś

wielka premjera!

Największa atrakcja filmowa!

Największa atrakcja filmowa!

Potężne arcydzieło wytwórni „Aubert“ w Paryżu

„Bitwa pod Czuszimą“

(La Bataille)

Monumentalny dramat w 2-ch serjach, 10 aktach, jednocześnie
 demonstrowanych, podług słynnej powieści

CLAUDE FARRERE'A — „MARKIZA YORISSAKA“

Reżyserował: E. E. Violet.

W rolach głównych:

W rolach głównych:

SESSUE HAYAKAWA

o o jego żona o o i ulubienica Paryża o

Tsuru Aoki Gina Palerme

Powiększona orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. Chwata.

Min. Skrzyński o uchwałach genewskich.

Wczorajsze przemówienie w komisji spraw zagranicznych.

Wrażenia ogólne.

(Tel. od nasz. spraw. sejmowego).

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji do spraw zagranicznych. Minister Skrzyński wygłosił na niem dłuższe expose. Expose było poświęcone całkowicie ostatniej sesji ligi narodów.

Inne sprawy międzynarodowe min. Skrzyński poruszył i oświetlił w expose, które będzie złożone na plenum sejmu. Wczorajsze przemówienie wywarło wśród członków komisji do spraw zagran., liczących zgromadzonych posłów i senatorów do komisji nienależących, bardzo dobre wrażenie.

Ministrowi nie przerywano żadnymi uwagami, ani okrzykami z miejsc, a po zakończeniu mowy nie zadawano pytań.

Przedstawiciele lewicy i centrum zegnali ministra oklaskami, prawica zachowywała się milcząco.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

HISTORIA PAKTU GWARANCYJNEGO.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych p. minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński wygłosił następujące przemówienie:

„Będę miał zaszczyt przedstawić panom posłom tok obrad piątego zgromadzenia ligi narodów, które to zgromadzenie zakończyło się protokołem znanym wszystkim pp. posłom. Ten protokół podpisany w imieniu rządu polskiego przezemnie będzie prawdopodobnie w chwili odpowiedniej, może w tym roku jeszcze przedłożony do ratyfikacji ciąż ustawodawczych.

Abym zrozumiał ducha, który ten protokół stworzył, treść jego i myśl wewnętrzną, która pozostanie nawet wówczas, jeżeli ten protokół nie zjednoczył w ratyfikacji wszystkich krajów, które przez swoich delegatów zgodziły się nań, trzeba cofnąć się wstecz, do art. 8 paktu ligi narodów, podpisanego przez rząd polski i ratyfikowanego przez ciała ustawodawcze, jako integralną część traktatu wersalskiego, na którym opiera się niepodległość państwa polskiego.

Artykuł 8 paktu mówi, że wszyscy członkowie ligi narodów, a zatem i my uznajemy konieczność ograniczenia zbrojeń dla podtrzymania pokoju, aż do minimum dozwolonego przez bezpieczeństwo narodu i do wykonania zobowiązań zaciągniętych wspólnie z innymi państwami na wypadek wsparcia ewentualnej akcji. To była ta myśl pierwszych mężów stanu i prawników, którzy w Wersalu opracowywali przyszłość świata, by mógł się wyleczyć najprzedziej z ran, których doznał w wojnie. — Trzeba, aby ludzie zabrali się wspólnie do pracy konstrukcyjnej, pracy nad odbudową, a jaknajmniej poświęcili pieniądze na rywalizację zbrojenia, która w ostatecznym skutku musi doprowadzić do wybuchu wojny i do tych katastrof, których cały świat był świadkiem.

Do czasu drugiego i trzeciego zgromadzenia ligi narodów, rozporządzano na podstawie materiału zebranego w tymczasowej komisji mieszanej, ściślejsz ten problem, precyzować go i krystalizować i wówczas to przy współudziale wielkiego angiłka Roberta Cecila i Requina, ze strony Francji wyłożyła się rezolucja 14-ta, uchwalona przez trzecie zgromadzenie ligi narodów, która dała podstawę do opracowania przez czwarte zgromadzenie paktu gwarancyjnego.

Ten traktat, pakt gwarancyjny, uchwalony przez poprzednie zgromadzenie został rozestany wszystkim rządowi dla wyrażenia o nim. Opinia pozytywna została wyrażona i to nie bez zastrzeżeń, przez 18 państw na 54. Bardzo znaczna większość, a między innymi i Anglija wyraziła poważne powątpiewanie, czy plan opracowany przez czwarte zgromadzenie, zmierza do

tego celu, do którego od konferencji paryskiej cała ludzkość dążyła. Zastrzeżeniem głównym było, że w tym pakcie gwarancyjnym niema dostatecznego uznania ograniczeń zbrojeń, co się odnosiło do zasad systemu międzynarodowych traktatów obronnych.

My z naszej strony nie oponowaliśmy przeciwko temu paktowi gwarancyjnemu, ponieważ w swojej esencji pakt ten nie zawierał nic innego, jak to, co znajdowało się już w pakcie ligi narodów o wykonaniu zaś tego paktu i wprowadzeniu go w życie traktat ten nie mówił wiele. W każdym zaś razie nie rozwiązywał sprawy odpowiednio, nie mogąc dać definicji, co to jest najazd, względnie agresja.

W takiej atmosferze zebrało się ostatnie zgromadzenie ligi i tam, konstatając, że na podstawach dotychczas osiągniętych trudno będzie przystąpić do zakończenia prac dla osiągnięcia wyżej wspomnianego celu, dwóch premierów: Wielkiej Brytanii i Francji, przedłożyło wniosek, który dn. 6 września uchwalono na pełnym zgromadzeniu ligi.

Ten wniosek, ta uchwała z dnia 6 września ustala, że aby uzgodnić różnice poglądów należy w najbliższym czasie, pod przewodnictwem ligi narodów zwołać międzynarodową konferencję rozbrojeniową. Oprócz strony prawnej paktu należy rozwiązać sprawę w tym sensie, aby propozycje opracowane przez tę komisję, a przyjęte przez pełne zgromadzenie, mogły nadać się do zmiany i do uzupełnienia istniejącego paktu.

Przyszło tu do kompromisu między dwoma tezami: angielską i francuską. Obie tezy chcą pokoju, ale podczas gdy Anglija będąc w szczególniejszym położeniu geograficznym, twierdzi, że rozbrojenie jest środkiem do pokoju, Francja i my, którzy jesteśmy w gorszych warunkach kontynentalnych, twierdzimy że rozbrojenie jest ostatecznym celem, że można dojść do rozbrojenia dopiero gdy się urzeczywistni zewnętrzne bezpieczeństwo.

To bezpieczeństwo należy oprzeć na sprawiedliwości międzynarodowej. Trzeba zrozumieć, że w takich warunkach dyskusja generalna nie była pozbawiona charakteru pewnej walki, między dwoma tezami. Otóż w tej walce jak zawsze, kiedy siły są równe, doszło do kompromisu, stanęło na tem, że nie będzie rozbrojenia bez uprzedniego załatwienia sprawy bezpieczeństwa.

OGROMACZENIE ZBROJEŃ.

Teraz w wielkim skrócie przystąpię do omawiania rezultatów prac trzeciej komisji, która opracowywała sprawę bezpieczeństwa i ograniczenia zbrojeń. Jest to artykuł 7 do 21. Ta komisja miała właściwie zadania polityczne.

Przechodzę do artykułu 13, niesłychanie ważnego stanowiącego ośrodek prawny tego całego systemu. Jak powiedziałem traktat gwarancyjny był atakowany z powodu istniejących w nim umów uzupełniających, traktatów, jak np. nasz z Francją i z Rumunją. — Mówiono, że wraca się do dawnego systemu, że będzie jeden obóz, złączony jednymi traktatami i drugi obóz, złączony drugimi traktatami. Między oboma obozami będzie zbrojenie się. Była ciałe ta myśl, że traktat musi doprowadzić do wojny między oboma obozami, czyli, że traktaty uzupełniające stanowią przygotowanie wojny.

Otóż o to toczyły się zacięte walki. Artykuł 13 decyduje, że te traktaty pozostają i że będą wcielone do całości systemu obrony sprawiedliwości i całego systemu pokoju. Traktaty uzupełniające trwają, ale nie jako przymierza, o których niebezpieczni mogliby powiedzieć, że w nich jest intencja ofensywna, tylko stają się narzędziem wykonania całego systemu arbitrażu obowiązującego i mogą wejść w

życie jeżeli są mandatarjuszami represji sprawiedliwości ogólnej.

Znamiennem jest to, że państwo które według jutrzejszego ustawodawstwa międzynarodowego będzie uznane za zbrodniarza, podpadające pod karę kolektywną, nie może być ukrocone w swojej integralności terytorjalnej i niepodległości politycznej.

Przechodzę do ostatniego punktu, do ograniczenia zbrojeń.

Ograniczenie zbrojeń będzie przedmiotem narad konferencji rozbrojeniowej, która się zbierze podobno w czerwcu 1925 roku. Na to, by się konferencja ta zebrała, potrzeba ratyfikacji protokołu przez większość państw zasiadających w radzie ligi. Oprócz tego trzeba ratyfikacji, zgłoszonej przez 10 innych państw, podpisujących. Jeżeli ratyfikacja ta do tego czasu nie wpłynęła, to wówczas rada ligi wyznacza inny termin, w którym ratyfikacja musi nastąpić.

Jeżeli ratyfikacja i wtedy jeszcze nie wpłynęła, to ujawniło się, że nie znalazła się większość dla zwołania konferencji i konferencja się nie odbędzie, a protokół uznany będzie za nieistniejący.

Jeżeli konferencja rozbrojeniowa się zbierze, to musi opracować możliwość rozbrojenia na podstawie uznanej w tym systemie prawnym.

ARBITRAŻ OPARTY NA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Przechodzę do punktu pierwszego o arbitrażu. Arbitraż uchwalony przez protokół, różni się od arbitrażu, o którym mówiono swego czasu w Hadze. Tam państwa dobrowolnie miały poddać się wyrokowi sędziów, którzy mieli sądzić na podstawie istniejących praw. Tutaj arbitraż obowiązuje je, arbitraż będący na usługach rady ligi, będący sprężyną stałej organizacji którą wyłoni.

Naczelnym zadaniem arbitrażu, jest utrzymanie pokoju przez sprawiedliwość, to też strona, która apeluje do arbitrażu, nie może być odesłana bez rozstrzygnięcia. Jeżeli zabraknie litery prawa, sędziowie powodować się mają słuszością.

Artykuł drugi mówi o potępieniu wojny. Dawniej przed wielką wojną, każde państwo miało nieograniczoną swobodę wypowiedzenia wojny, ale już pakt ligi narodów zaczął otaczać taką obręczą cały świat, by uwolnić go od niebezpieczeństwa wojny, a jednak jeszcze i w tym punkcie pozostały szczeliny, przez które wojna mogła się wcisnąć. Otóż chodzi o to, by szczeliny tak zacieśnić, by wojna nie mogła się przez nie przecisnąć.

Zadaniem arbitrażu jest, i to odróżnia go od paktu, że dawniej i w wojny jeszcze po pakcie, wojny słuszne i wojny iowolne. Dziś, wojna indywidualna i agresywna jest potępiona przez wszystkich, którzy ten protokół podpisali.

KTO JEST NAPASTNIKIEM?

Przechodzę do jednego z najważniejszych punktów, to znaczy artykułu 10: Definicje napastnika. Tej definicji nie było w pakcie gwarancyjnym i to było jego wada. Określenie, co to jest agresja, przedstawia b. poważne trudności, ponieważ chodzi tu o definicję, a powtóre o skonstatowanie. Agresja jest oczywiście naruszeniem praw, naruszeniem traktatu w drodze gwałtu. Co innego skonstatowanie w którym punkcie. Jeżeli ktoś podpisał pakt ligi narodów, i nie uszanował traktatu, to oczywiście jest winien z punktu widzenia agresji. Ale trzeba skonstatować i to przy skonstatowaniu zachodzi trudność skonstatowania woli i skonstatowania użycia gwałtu.

Wielcy prawnicy, najznakomitsi prawnicy świata przyszli do bardzo pomysłowego rozwiązania tej sprawy i uznali, że pewne fakty do tego stopnia jaskrawo stwarzają presumpcję winy po jednej stronie, iż trzeba jednomyślności

rady ligi nie na to, żeby powiedzieć, iż to państwo jest winne, ale na to, że to państwo jest niewinne.

Presumpcje te są następujące: Jeżeli państwo nie podda się arbitrażowi lub nie uzna wyroku arbitrażu, jeżeli nie wykona środków tymczasowych, zabezpieczających, które rada ligi dla utrzymania pokoju na nie narzuca, a po trzecie, jeżeli państwo nie uszanuje orzeczenia trybunału, uznającego się niekompetentnym w sprawie jakiejś z tytułu, że ta sprawa należy do wyłącznej kompetencji i wewnętrznej ustawodawstwa państw, o ile poprzednio na mocy artykułu 11-go, to państwo nie zgłosiło się do rady ligi.

Przedstawiłem cały mechanizm tego międzynarodowego narzędzia pokoju i sprawiedliwości, jakim jest protokół. Opiera się on na trzech podstawowych myślach: na arbitrażu obowiązkowym, na bezpieczeństwie i rozbrojeniu.

Oczywiście w naszym rozumieniu byłoby lepiej, gdyby to bezpieczeństwo nie było tylko czemś, czego się pragnie, ale czemś, co się odczuwa i byłoby lepiej, gdyby protokół wszedł w życie natychmiast i gdyby przed zebraniem się konferencji rozbrojeniowej ludzkość miała wrażenie, że te wszystkie postanowienia międzynarodowe wchodzi w zwyczaj i są przestrzegane. Wówczas wzrosłoby poczucie ogólne bezpieczeństwa i poprawiłaby się atmosfera, w której obradować się będzie nad redukcją zbrojeń.

LUDZKOŚĆ PRAGNIE POKOJU.

Oczywiście my, którzy nie mamy morza jako granicy, potrzebujemy bardziej gwarancji, ale zdaje się, że z debat w parlamencie angielskim wynika, że wszystkim leży na sercu spokój na kontynencie. Rozpętało się bowiem zło nieznanne przed wojną, o którym dawniej się nie śniło. Miljonom ludzi rząd pracy nie jest w stanie dać i nie będzie w stanie uczynić tego, tak długo, jak długo nie będzie rynek zbytu, handlu i równowagi w całej Europie.

Na bezpieczeństwie, pokoju i ładzie międzynarodowym opierają się wszystkie problemy, tak wielkich, jak i małych państw tych, których granice są zagrożone i tych, których granice są pewne.

Czy akt ten nie jest wynikiem idealizmu?

Jeżeli jest mało szans, aby konferencja rozbrojeniowa doszła do skutku, to gdzie jest realizm tego aktu? Śmiem twierdzić, że jest to jeden z największych fenomenów w życiu międzynarodowym od wieków.

Leży to w tem, że w nim wyraża się dążenie ludzkości, wyrażone przez najbardziej znakomitych reprezentantów 54 państw. Jeśli ten tekst upadnie dzisiaj, to jednak wszystkie masy, żadne pokoju pójdą dalej w tym kierunku i starać się będą dojść do tego. Jeśli akt ten przestanie być dziś realnym, to nie przestanie być celem wszystkich demokracji i nie przestanie być dążeniem wszystkich pracujących.

Sytuacja jest groźna i świat wojenny nie wszedł na tory normalne. Każde państwo boryka się z trudnościami i szuka wyjścia. — Wyjściem jest apel do wszystkich demokracji świata, by zgodziły się współpracować i na wspólną platformę solidarności i sprawiedliwości międzynarodowej.

Ja przedstawiłem tutaj to, co wyczuwałem w rozmowach z przedstawicielami wszystkich państw. Oddałem tylko wrażenia, by panowie byli poinformowani nie tylko o treści, ale i o duchu, jaki tam panował.

TRAKTAT WERSALSKI — TO ISTNIENIE POLSKI.

Jeżeli jest jakieś państwo, które nie powinno zgłaszać niepodobieństwa i niemożliwości, to Polska. Bo, jak powiedziałem, wszy-

stko tam jest, co jest w pakcie ligi narodów, a pakt jest traktatem wersalskim, a traktat wersalski, to istnienie Polski.

Jeśli się pomyśli, czy 15 lat temu mogliśmy przewidzieć, że dziś obradować będziemy nad sprawą dliwością świata w komisji spraw zagranicznych sejmu polskiego, jasnym się staje, czy ta droga do pokoju jest bliższa, czy dalsza. My jesteśmy dowodem żyjącym, że mimo wszystkich sił, które zamknęły wieko trumny nad nami, są chwile, gdy sprawiedliwość zwycięża.

Podkreśliłem już kilkakrotnie, że bezpieczeństwo Polski opiera się na traktatach i jest utrzymane, a nawet zasilone, ale by uwydatnić do jakiego stopnia ten protokół, który dla sceptyków ma w sobie tyle ideologii, liczy się z potrzebami chwili, to powołam się na to, co minister spraw wojskowych gen. Sikorski powiedział na zebraniu prasy w Paryżu. Rozumie się samo przez się, że między ministrami tego samego gabinetu nie może być różnicy zdań, tembardziej między mną, a ministrem Sikorskim, ale jest rzeczą zupełnie naturalną, że między ministrem spraw wojskowych, a ministrem spraw zagranicznych, zwłaszcza takim, który przychodzi z projektem protokołu, mógłby być pewien odcień i pewne różnice. A jednak min. Sikorski powiedział przedwczoraj na zebraniu prasy francuskiej, że stoi na gruncie pokoju i protokołu genewskiego, to znaczy, że z punktu widzenia resortu wojskowego, protokół ten, który się tak liczy z idącą przyszłością, stoi również na gruncie teraźniejszości.

Protokół ten w imieniu rządu polskiego podpisałem. Niebawem będzie przedłożony do ratyfikacji ciała ustawodawczego.

Dlaczego go podpisałem — spodziewam się, że takiego pytania do mnie skierowanego nie dostanę. Skończyłem. (Okłaski).

Posiedzenie zarządu funduszu bezrobocia.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Wczoraj odbyło się zapowiedziane przez nas posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia.

Przewodniczył dyrektor departamentu Szubart. Postanowiono powołać do życia nowe zarządy obwodowe w miastach Toruniu, Grudziądzu, Kaliszu i Krośnie.

Najważniejszym punktem posiedzenia był wniosek cząstochowski zarządu obwodowego w sprawie przyznania zapomóg robotnikom, pracującym mniej, niż 3 dni w tygodniu.

Po dłuższej dyskusji na wniosek posła Ziemięckiego postanowiono zwrócić się do delegacji funduszu bezrobocia w Łodzi i Częstochowie, żądając przygotowania szczegółowego materiału co do ilości zakładów, w których praca trwa mniej niż 3 dni w tygodniu oraz co do liczebności robotników tej kategorii. Dopiero po otrzymaniu informacji w tej sprawie zarząd główny funduszu bezrobocia przystąpi do uchwalenia odpowiedniego wniosku w sprawie zapomóg dla pracujących mniej niż 3 dni.

O miliony uszu odbija się od stuleci słowo Dante, lecz tylko jednostki wybrane, obdarzone boskim darem inteligencją, miały dotychczas dostęp do tego skarbcza. Miliony jednak oczu i uszu, niemniej zasługujących na uczestniczenie w rozkoszach kulturalnych, dotąd nie wiedzą jeszcze, kim był Dante Alighieri.....

A dlaczegożby te stare niezliczone rzesze miały stać po za drzwiami uczy...

Tym razem potężna kuznia umysłu mas — film „DANTE” wprowadzi ogół do salonu ducha. 10289-1 Prof. Valentino Soldani.

Moskwa wobec wschodu i zachodu.

Traktat chińsko-rosyjski, zawarty w ciągu ostatnich miesięcy, przeszedł prawie nieodróżniony w Europie zachodniej i acz zanotowały przez prasę, nie obudził szczególnej uwagi w Polsce. A jednak traktat ów, stanowiący niepospolitą zdobycz dyplomacji sowieckiej i otwierający przed wpływami Moskwy rozległe obszary na północnym oceanie Spokojnego, nie jest pozycją obojętną ani dla nas, ani dla pozostałej Europy.

Moskwa budzi daleki Wschód azjatycki hasłami zupełnie różnymi od tych, jakimi pragnęła podpalic europejski Zachód. Można powiedzieć nawet, że występuje wobec Wschodu z hasłami wręcz przeciwnymi tamtym: gdy w Europie zamierzała przewyciężyć kompleksy państw narodowe i roztopić jednostki odrębne w powszechnej organizacji międzynarodowej, w Azji — przeciwnie — mobilizuje nacjonalizmy, jątrzy ich poczucie odrębności i niepodległości, sieje w duszy ludów zarzewie buntu przeciw obcemu władztwu.

Europę poczytują bolszewicy za dojrzałą do rewolucji społecznej. Azja, w ich mniemaniu, przejść musi okres wstępny: okres systemu państw niepodległych i odrębnych. To, w czym tkwi Europa.

Ta dążność Moskwy znajduje, trzeba to przyznać, życzliwy odzew w sercu ludów wschodnich, które zamierzają wziąć z rąk rosyjskich to, co sprzyja ich celom narodowym i co pozwala im obwarować swą samodzielność odrzucenie natomiast to wszystko, co wkraczałoby w dziedzinę prze-

wrotu społecznego i niosło niebezpieczeństwo bolszewizmu.

W ten sposób, jak wiadomo, pojęła była i wyzyskała swój stosunek sprzymierzeńczy z Rosją — przed dwoma laty — Turcja Kemala Paszy, dziś odwrócona do Moskwy plecami.

Władcy moskiewscy zdają sobie sprawę z wyrachowania swych aliantów azjatyckich, nie zrażają się jednak tego rodzaju rachubą, poczytując ją za rachubę na krótką metę. Nie wątpią, że w obrachunku ostatecznym zwycięży idea Kremlinu. Na razie wystarczają im bezpośrednie wyniki propagandy: podkopywanie władzy i powagi państw zachodnio-europejskich na przebogatych ziemiach Azji.

Mobilizacja nacjonalizmów na wschodzie nie jest tedy aktem wyrzeczenia się przez Moskwę podbojów na zachodzie. Jest raczej z jej strony olbrzymim atakiem oskrzydającym, podjętym wskutek niepowodzenia ataku czołowego; i jeżeli ten ostatni, istotnie, skończył się porażką bolszewizmu nad Bugiem i Wisłą, to przesądza o losie nowej okólnie ofensywy bolszewickiej, zmierzającej poprzez Daleki Wschód, byłoby rzeczą przedczesną. Lekceważenie niebezpieczeństwa z owej strony byłoby tembardziej karygodne, że psychika Wschodu azjatyckiego stanowi dla myśli zachodnio-europejskiej zagadkę i tajemnicę prawie niedostępną, gdy tymczasem Rosja, mająca wspólną z państwami azjatyckimi granicę i będąca sama państwem napół azjatyckim, o wiele łatwiej może znaleźć także wspólny ze swymi wschodnimi sąsiadami język.

Jakoż ten język poczyna się kształtować. Składają się nań uczucia wspólnej przeciwko Europie zachodniej nienawiści i formuły wspólnego wobec niej antagonizmu interesów. W tym języku spisany został traktat chińsko-rosyjski: punkt wyjścia dla nieobliczalnych bliższych i dalszych możliwości.

Nowe, osiągnięte przez Rosję stanowisko w Chinach, niosąc niepokojące zagadnienie dla Europy zachodniej, obudzić musi niepokój bodaj jeszcze żywszy w dwu państwach pozaeuropejskich, mających niezmiernie żywotne interesy na terenie chińskim. Państwami temi są dwie współzawodniczące ze sobą potęgi oceanu Spokojnego: Japonia i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Zarówno jedno jak drugie z tych mocarstw ubiega się o opanowanie rynku chińskiego. Ameryka — ze względów ekonomicznych, poszukując ujścia dla swej produkcji przemysłowej; Japonia ze względów ekonomicznych i zarazem demograficznych, poszukując pola zbytu dla towarów i pola upustu dla swej emigracji.

Jeżeli starcie Ameryki z Japonią, dojrzewające w otchłani czasu, wybuchnie kiedykolwiek, to wybuchnie i rozegra się na rynku chińskim i o rynek chiński.

Otóż rynek ten jest już płynnym chaosem rozprzężonych politycznie stosunków, w których każdy śmiały przybysz, należycie uzbrojony, kusić się mógł o wpływy i władzę: na rynku tym zamśtał się czynny posterunek polityki moskiewskiej, silny nietylko poczuciem własnej mocy, ile po-

czuciem solidarności i oparcia, jakie znajduje w masach chińskich, upatrujących w bolszewizmie dźwignię wyzwolenia i odporu przeciwko uzbrojonomu kapitalizmowi z za morza.

W każdym zatargu odąd obie współzawodniczką — Ameryka i Japonia — liczyć się będą musiały na terenie chińskim z obecnością współzawodniczą trzecią: Rosją. Lecz współdziałanie Rosji niemal automatycznie staje się wyzwaniem w szranki nowego wielkiego mocarstwa, które na arenie światowej tylekroć krzyżowało broń swą z orężem rosyjskim: Anglią. Oto zarys tej olbrzymiej szachownicy, nad którą unosi się widmo walki o hegemonję nad lądem Dalekiego Wschodu.

Do walki tej Moskwa przygotowuje się ze zręcznością, godną starej tradycji moskiewskiej: zdobycie przewagi w Chinach, szarpanych wojną domową, podsyćcie wojny tej w pożądany przez się kierunek, — oto umacnianie się na pozycjach, będących wybitnym punktem strategicznym.

Poczucie wartości strategicznej tego stanowiska jest tak żywe w Moskwie, że w kombinacjach, jakie snuje się tam obecnie w związku z sytuacją Dalekiego Wschodu, mówi się nietylko o zatargu amerykańsko-japońskim, jako o rzeczy możliwej, ale o prawdopodobnym jego przebiegu, rozwoju i wyniku.

Przypuszczalny wybuch zatargu zbrojnego między unją amerykańską a Japonią, wedle horoskopów bolszewickich, spowodowałby włączenie się do wojny Anglii po stronie japońskiej przeciw Stanom Zjednoczonym, które znów zyska-

łyby pomoc i sojusz w Rosji, pragnącej rozstrzygnąć swój wiekowy porachunek z Anglią i odwet wziąć na Japonii.

Ugrupowanie tego rodzaju zapewniłoby przewagę morską Japonii oraz Anglii, gdy tymczasem przewaga sił lądowych byłaby po stronie unji amerykańskiej oraz Rosji. W ośrodkach prasy bolszewickiej otwarcie wypowiada się myśl, że zwycięstwo w tak zarysowanej koniunkturze przypaść musiałoby w udziale tej stronie, któraby liczyć mogła na „hinterland“ Pacyfiku, t. j. na lądowe siły Rosji i Chin, bez względu na to, jakbykolwiek poszły zdarzenia na morzu.

Dopóki istnieć będzie antagonizm japońsko-amerykański, póty nie wygaśnie niebezpieczeństwo wojny na Dalekim Wschodzie. Dopóki zaś Rosja opierać się będzie o brzegi Pacyfiku i dążyć do przewagi, w Chinach, Ameryka, chcąc czoło stawić Japonii, zmuszona będzie szukać dla się warownego oparcia na brzegach lądu azjatyckiego. A oparcie to zdobyć może jedynie — tak mniema Moskwa bolszewicka — w porozumieniu i w ścisłym przymierzu polityczno-gospodarczym z Rosją.

I tu wychodzi na jaw ta sekretna karta, jaką bolszewizm chce rzucić na stół dyplomacji w wielkiej grze światowej. Z Pekinu chce on nakazać dla siebie posłuch, którego nakazać nie zdołał z nad Wisły. Swe stanowisko, zdobyte w Chinach, pragnie przekuć na przymierza na Zachodzie, przedewszystkiem zaś na prawo wstępu do przedpokojów... bankach amerykańskich.

J. Przemyski.

HANDEL „RZECZPOSPOLITĄ”. Francja uznała Sowiety?

Opuszczone przez p. Paderewskiego owieczki podnoszą lament. — Pan Korfanty w roli redaktora.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Główną sensacją polityczną dnia wczorajszego, była sprawa sprzedaży wydawnictwa „Rzeczpospolita” przez p. Paderewskiego panu Korfantomu. W rannym numerze „Rzeczpospolitej” ukazało się znane już naszym czytelnikom z „Kurjera Wieczornego” oświadczenie wszystkich współpracowników pisma i w tym numerze ukazał się artykuł wstępny p. Strońskiego p. t. „Sprzedaż i kupno”. — P. Stroński opowiada w tym artykule dzieje finansowe „Rzeczpospolitej”. Przymioma, że jego grupa polityczna posiadała 40 proc. akcji, które bezinteresownie odstąpiła p. Paderewskiemu, z jednym jednak zastrzeżeniem, że gdy by wydawnictwo miało być sprzedane, akcje swoje przejmują z powrotem.

Odnosne rokowania z p. Paderewskim prowadził ks. Witold Czartoryski.

Dalej, jak się okazuje, już we wrześniu r. b., p. Korfanty kupił „Rzeczpospolitą” od pełnomocnika p. Paderewskiego, niejako p. O. (jest to znany macher polsko-amerykański Orłowski. — Przyp. redakcji).

P. Paderewski tej transakcji nie zaaprobował i kontrakt sprzedaży unieważnił.

P. Korfanty wówczas pojechał do Morze i tam załatwił sprawę bezpośrednio z p. Paderewskim.

Dalej p. Stroński pisze:

„Obecnie nadeszła nieoczekiwana w tym stanie rzeczy wiadomość, że sprzedaż i kupno zostały jednak dokonane bez jakiegokolwiek porozumienia się ze mną, wogóle z nami, współpracownikami pisma!”

P. Stroński oddaje hold zasłu-

gom pp. Paderewskiego i Korfantego, co prawda zwraca uwagę temu ostatniemu, że na nim ciąży obowiązek troskliwej pieczy o to, aby na Górnym Śląsku wszystko działo się dobrze i godziwie (aluzja do spraw nadużyć podatkowych zupełnie wyraźna). Zastrzega się jednak p. Stroński, że sądzić pp. Paderewskiego i Korfantego nie będzie, „ale i my, w naszej pracy” pisze „nie jesteśmy ani na sprzedaż, ani do kupna. Dlatego w tej chwili odchodzimy”.

Na zakończenie p. Stroński wyraża nadzieję, że praca jego odżyje gdzieś indziej.

Wydanie poranne „Rzeczpospolitej” nie ukazało się w zwykłej ilości egzemplarzy na mieście, nie zostało też rozesełane na prowincję ponieważ nowy właściciel p. Korfanty zdążył się porozumieć z administracją i drukarnią i nakład w znacznej większości zatrzymał.

Po południu „Rzeczpospolita” ukazała się już z podpisem p. Sylwina Strakacza w charakterze redaktora.

Zaden ze zwykłych działów pisma nie był wypełniony. Numer zapchano powtórzeniem sprawozdania sejmowego, a na pierwszej stronie umieszczono komunikat wydawnictwa następującej treści:

KOMUNIKAT WYDAWNICTWA „RZECZPOSPOLITEJ”.

Większość udziałów wydawnictwa „Rzeczpospolitej” przeszła na własność pośła Wojciecha Korfantego. W związku z zmianą właściciela pisma, powstały niespodziewanie trudności redakcyjne, wskutek których dzisiejszy numer poranny „Rzeczpospolitej” w pełnym nakładzie nie mógł się ukazać.

W poczuciu odpowiedzialności ciężającej na wydawnictwie, podejmujemy pracę w ciężkich warunkach naszego pisma, nie odmówia nam kach. Wierzymy, że przyjaciele swego moralnego poparcia, a my ze swej strony zapewniamy Ich, że sztandar „Rzeczpospolitej” utrzymamy tak dumnie i tak czysto, jak na to zasługuje.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY OGŁASZA BOJKOT P. KORFANTEGO.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich na nadzwyczajnym posiedzeniu, odbytem w dniu wczorajszym wysłuchał sprawozdania delegatów zespołu redakcyjnego „Rzeczpospolitej” o akcie sprzedaży i kupna tego pisma, dokonanego poza ich plecami, oraz zapoznał się z treścią ich oświadczenia, w którym trwają przy prawie zachowania podstaw ideowych w swej pracy.

Zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich, jako organizacja za wodowa, powołana do obrony moralnych i materialnych interesów swych członków, uważając, że istoty pisma nie stanowi kapitał materialny, lecz praca twórcza zespołu ideowego współpracownika, uznaje stanowisko członków redakcji dziennika „Rzeczpospolitej” za słuszne i uzasadnione. Zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich wzywa zsyndykalizowanych dziennikarzy aby, zanim prawa dotychczasowych członków redakcji „Rzeczpospolitej” nie zostaną należycie zaspokojone, wstrzymali się od wszelkiej współpracy w tem wydawnictwie.

Nie rezygnuje jednak z pretensji obywateli.

BERLIN, 23 października. — Z Paryża donoszą, że rząd francuski wysłał w dniu dzisiejszym do Moskwy depezes, uznającą rząd sowietów de jure, zaznaczając jednocześnie, że nie rezygnuje z pretensji obywateli francuskich w Rosji, i że będzie podnosił pretensje o zwrot mienia należącego do obywateli francuskich.

PARYŻ, 23 października. — Na wczorajszym posiedzeniu parlamentarnej komisji finansowej, postanowiono zwrócić się do rządu o utworzenie w Moskwie francuskiej ambasady. Senator Bokanowski wniósł, aby przyznać ambasadzie budżet 100 tysięcy franków.

Tajemnicze ćwiczenia reichswehry.

Trujący gaz na powierzchni morza.

PARYŻ, 23 października. (Pat.) Berliński korespondent „Journal” cytując za dziennikami wschodniopruskimi wiadomość o tajemniczych chorobach z licznymi wypadkami śmierci, szerzącej się u wybrzeży Prus, głównie w Fischhausen (Póława).

„Echo des Ostens” donosi ponadto, jakoby na powierzchni morza wznosiła się warstwa gazu trującego o grubości 50 cm., który to gaz według opinii uczestników wojny jest identyczny z gazem trującym, używanym na wojnie.

„Sozialistische Republik” pięć-

nuje inercję władz niemieckich i oskarża t. zw. czarną Reichswehrę o przygotowywanie wojny odwetowej.

OKAZJA!

Dobrze prosperujący interes agentury z wyłączną sprzedażą **artykułów spożywczych** oraz składem komisowym i **lokałem w centrum miasta do oddania** na dogodnych warunkach. Pierwszeństwo mają z branży spożywczo-kolonjalnej.

Oferty przyjmuje Adm. „Głosu” pod „Omega” 230—2

Łódź: Tow. Zwiolenników gry Szachowej w Łódź ul. Sienkiewicza 3/5.

W piątek, 24 października, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się

Seans-Szachowy

18 (osiemnaście) partii jednocześnie i na ślepo (a l'aveugle)

z udziałem zn. Komitęgo mistrza — światowego — **Sämisch**

Zgłoszenia do udziału przyjmuje Sekretariat Stowarz. do godz. 6-ej wieczór.

Votum nieufności dla rządu miejskiego.

Komisja śledcza będzie szukała 12-tu tys. złotych.

Wrażenia ogólne.

Na ekran rady miejskiej rzucono wczoraj posępny obraz gospodarki komunalnej. Obraz kompletny, jaskrawy w szczegółach i wymowny w swym realizmie. Treścią jego była polityka finansowa miasta, oprawa sceniczną — bierność rządzącej większości.

Asumptem do tej dyskusji była sprawa projektowanego przez magistrat, a uchwalonego przez radę podatku od gazu i elektryczności. Uchwala ta raz jeszcze dowiodła, że magistrat w polityce finansowej obrat sobie linie najmniejszego oporu. Znajduje to swój wyraz w naciskaniu śruby podatków pośrednich, ciężar których spada na barki ludności robotniczej, nie mogącej ciężarowi temu podostać. Podatki pośrednie są o tyle nie na miejscu, że magistrat mając do rozporządzenia cały szereg innych źródeł dochodowych, nie wyzyskuje ich w odpowiedni sposób. Podczas gdy w innych miastach silnie zarysowała się tendencja ku absolutnemu zniesieniu podatków konsumpcyjnych, u nas stosuje się je z całą bezwzględnością.

Politykę finansową, a zwłaszcza tak szumnie reklamowaną przez magistrat oszczędność ilustruje jeszcze jeden nader wymowny fakt, który na posiedzeniu wczorajszym spowodował zgola nieoczekiwaną sensację. Stało się to podczas debaty nad podwyższeniem budżetu rady miejskiej. Rada czyniąc zadość wnioskowi magistrata, wyłoniła jednocześnie komisję śledczą, która ma zbadać przyczyny przekroczenia budżetu. Jest to gest co prawda manifestacyjny, ma on jednak znaczenie zasadnicze. Po raz pierwszy bowiem wyrażono magistratowi votum nieufności w formie zdecydowanej i bezwzględnej.

Nie na tem jednak koniec wczorajszych sensacyjek. — Prócz poważnych „bomb” posiedzenie obfitowało w szereg epizodów o niezwykle komicznym charakterze.

Bohaterem ich był jak zwykle radny Zubert. Podczas referowania przez niego sprawy zakupienia dla szpitali miejskich dwóch polarymetrów, pada z ławy radzieckiej pytanie:

— Czy nie mógłby pan wyjaśnić, co to jest właściwie polarymetr?

R. Zubert skontudowany milcząc odpuszcza trybunę.

Radny referent.

Ant. W.

Przebieg posiedzenia.

ECHA SPRAWY LICHTENSTEIN I MILMAN.

Posiedzenie wczorajsze radny Poznański zainaugurował zapytaniem, czy prawdą jest, że przedstawiciele miasta wespół z przedstawicielami województwa udali się do Warszawy w sprawie zlikwidowania incydentu Lichtenstein-Milman. Dr. Fichna wyjaśnił, że ze strony województwa były co prawda propozycje w sprawie polubownego załatwienia zatargu, prezydium rady nie mogło jednak uczynić tej propozycji zadość z powodu braku odpowiedniego upoważnienia.

Odnosna propozycja miała charakter jedynie prywatny.

GEST ZA 20 TYS. ZŁOTYCH.

Po załatwieniu się z wnioskami w sprawie opłaty kanałowej i wyasygnowaniu na rzecz gruzińskiego czerwonego krzyża 20 tysięcy złotych, postanowiono wysłać z okazji sprowadzenia do kraju zwłok Sienkiewicza, do komuny m. Vevey i komitetu sienkiewiczowskiego okolicznościowe depesze, przeznaczając jednocześnie na rzecz tegoż komitetu 2,500 zł.

ELEKTRYCZNO - GAZOWA ŚRUBA PODATKOWA.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa

Sprawa budowy teatru.

Podczas ostatniej bytności p. prezydenta Cynarskiego w sprawach miejskich w Warszawie, p. prezydent widział się z prof. Przybylskim i uzyskał przyrzeczenie przybycia profesora do Łodzi w najbliższych poniedziałek z wykończonymi planami teatru. Plany te będą musiały uzyskać

wa połatki od elektryczności i gazu. Radny Rapalski stanowczo wystał przeciw projektowi magistratu, twierdząc, że podatki pośrednie, specjalnie obciążają ludność niezamożną. Podatki konsumpcyjne winny być, zdaniem mówcy, wyeliminowane z planów finansowych miasta, gdyż ewentualne nie doboru magistrat pokrywać może z innych źródeł w formie podatków bezpośrednich. Przy tej okazji p. Rapalski przypomniał magistratowi sprawę nieprawie pobranych sum z tytułu 15 proc. podatku od elektryczności. W sprawie tej głos zabrał również r. Szweig, który w odpowiednim wniosku domaga się od magistrata przedstawienia w ciągu dwóch tygodni sposobu zwrotu ludności nieprawie zainkasowanych sum.

Z repliką wystąpił wicepr. Wojewódzki i ławnik Kulamowicz. — P. Wojewódzki uważa, że teza r. Rapalskiego jest demagogia, że robotnicy nie posiadają jeszcze nieświadczeń w swych mieszkaniach światła elektrycznego, że zatem podatek nie może ich obciążać. Co do zasady podatków pośrednich — to rozgrzeszamy się — kom! luduje p. Wojewódzki z tego podatku, gdyż cel jego jest wzniosły, zwłaszcza dla klasy robotniczej.

Ławnik Kulamowicz odpiera zarzuty opozycji, jakoby magistrat miał 15-proc. podatek inkasować bezprawnie. Jeśliby nawet tak było, to zdaniem jego, najmniej jest uprawniona do zabierania w tej sprawie głosu PPS., gdyż poprzedni magistrat postępował o ile gorzej „przyswajając” sobie sumy na leżne państwu z podatku dochodowego.

Radny Rapalski odpiera zarzuty ławnika Kulamowicza. Twierdzi on, że przedstawiciele obecnych władz miejskich mają zwyczaj mierzenia swych win, winami poprzedników. Zadaćby można pytanie: „Kto kradł więcej?” (Wesołość).

W odpowiedzi na wn. r. Szwejga, wicepr. Groszkowski wyjaśnia, że magistrat zwraca należne 15 procent

owego podatku. Wniosek komisji w sprawie wprowadzenia podatku od gazu i elektryczności uchwalono. Wniosek dr. Szwejga upadł.

O PODWYŻSZENIE BUDŻETU RADY MIEJSKIEJ.

Przystąpiono do wniosku w sprawie podwyższenia budżetu rad miejskiej. Jak się okazuje, z winy magistratu remont sali radzieckiej kosztował 12,500 złotych, miał 2 500 zł. według pierwotnego kosztorysu. Szalona ta nadwyżka tłumaczy się późnym rozpoczęciem robót.

R. Andrzejak domaga się wyłonienia specjalnej komisji celem zbadania przyczyn nadwyżki kosztów remontu.

W pierwszym głosowaniu wniosek r. Andrzejaka przyjęto znaczną większością głosów. P. Fichna okazał swą wyraźną stronniczość, gdyż przewidując klęskę swych magistrackich przyjaciół zarządził drugie głosowanie. Rada po raz drugi przyjęła wniosek olbrzymią większością głosów.

Po załatwieniu kilku drobniejszych, posiedzenie zamknięto z powodu braku quorum.

W kuluarach rady miejskiej rozszalała się wczoraj sensacyjna pogłoska o samobójstwie dyrektora gazowni miejskiej p. Nelkenbauma. Jak twierdzą wtajemniczeni przyczyną rozpaczliwego kroku była utrata zajmowanej od kilkunastu lat posady.

Belmont o Sawinkowie.

Wczoraj w sali filharmonii wygłosił p. Belmont odczyt, w którym starał się dać rozwiązanie tej zagadki, jaką dla większości czy dla wielu osób, interesujących się rewolucją rosyjską jest przemiana polityczna Borysa Sawinkowa, przemiana, która tego najzawziętszego wroga sowieków doprowadziła do całkowitego pogodzenia się, z sowieckim regimem.

Jak to bowiem być może, mówi prelegent, że Sawinkow, którego całe życie było poświęceniem i walką o wolność, który z nieustraszoną odwagą zmagał się z rządem carskim i organizował na jego przedstawicieli zamachy, a schwytany — uciekał rozwścieczonym żandarmom i dalej walczył dla sprawy żarliwie, że Sawinkow, który z równą energią zwalczał sowieki, za to, że zdusiły wolność całych warstw społecznych — jak to być może, że ten człowiek o stalowym charakterze i spizowanych dotąd zasadach narodowości zaprzeczył całej swej przeszłości i popełnił zdradę ideową, do której chce notabene wciągnąć swoich dawnych towarzyszy...

Prelegent rozważa sześć sposobów objaśnienia tego problemu, którego doniosłość nie zamyka się zresztą w ramach psychologii indywidualnej, ale sięga wyżej problematyki społecznej i ogólnoludzkiego, a to wobec kształtującego się w naszych oczach nowego ustosunkowania się świata do sowietyzmu.

Więc dlaczego ten stary i w ognionych próbach wypróbowany rewolucjonista zdradził ideały swej, po dawnemu rozumianej rewolucji? Czyżby elementarne strach przed wyrokiem śmierci? Eh, nie, bo przecież Sawinkow nie jeden raz był gotów umrzeć dla sprawy i swój egzamin z odwagi nie jeden raz już zdawał w obliczu śmierci i Sybiru. A może to wieczny awanturnik - kabotyn, renegeat, już zgóry niejako do takiej roli, przez skład swej psychiki predystynowany? I to nie, bo dotychczas zawsze miał duszę twardą a jego idee nie wisiły w powietrzu i miały pod sobą żelazo - beton. A może to specjalna psychologia rosyjska, rosyjska natura, załamująca się i wapiąca chwilami w swe sily w obliczu olśniewającego bałwana władzy? A może podstęp w wielkim stylu ze strony Sawinkowa, który tylko pozornie przyłgął do władzy sowieków po to, aby w odpowiednim momencie ją im zaszczerpić i na ziemię powalić? A może fizjologiczny poniekąd upadek człowieka zmęczonego i przemęczonego bezpłodnym zmaganiem się przez sześć lat z antychrysem przy obojętności całej Europy? A może — to byłoby zdaniem prelegenta najgorsze — może to jaskrawy i bolesny wyraz zwycięstwa realizmu politycznego nad wszelkim idealizmem... W tem ostatnim zjawisku prelegent widziałby symbol bankructwa sumienia ludzkości.

Nietyle z treści, ile z tonacji myśli wypowiedzianych w odczycie, jakoteż z jego międzywierszy wynikał stosunek prelegenta do tych głęboko wrzynających się w życie współczesne zjawisk społecznych, na których tle odbyła się przemiana duchowa Sawinkowa. Dookoła nich są przecież potężne problemy socjologiczne... Mamy jednak silne wątpliwości co do tego, czy znajdzie się dla nich właściwa, obiektywno - poznawczą, historjograficzną miarę, jeżeli się będzie brało rzeczy w sposób taki, jakiby wskazywał cały szereg danych przez prelegenta okazywał.

B.

Walka z jaglicą.

Rada sekcji do walki z jaglicą, uchwaliła przeprowadzenie reorganizacji sekcji do walki z jaglicą w tym sensie, że sekcja do walki z jaglicą, oprócz dotychczasowych funkcji, t. j. opiniowania o chorobach oczu i przesyłania zgłaszających się chorwych do leczenia, powinna kierować leczeniem chorwych jaglicznych w ambulatorjum jaglicznym i w szkołach jaglicznych.

Magistrata najżywośniejsze interesy gospodarcze Łodzi.

Gdy chodzi o protegowaną przez p. Groszkowskiego elektrownię, magistrat gotów jest zaprzepaścić najbardziej żywotne interesy przemysłu łódzkiego. Przemysł zmuszony jest odwoływać się do interwencji rządu.

(—) Ponieważ sprawa udzielenia uprawnienia rządowego dla grupy p. Skulskiego na prowadzenie elektrowni łódzkiej jest na ukończeniu, i ponieważ wszelkie dotychczas w magistracie czynione przedstawienia i składane przez przemysł memorjały nie odniosły najmniejszego skutku i do uprawnienia rządowego, oraz do projektowanej umowy miasta z grupą p. Skulskiego wprowadzone zostały klauzule, zdające przemysł łódzki, zmuszony korzystać z energii elektrycznej, wytwarzanej przez elektrownię na łaskę i niełaskę właścicieli tej elektrowni, oraz klauzule, w wysokim stopniu krepujące dalszy rozwój przemysłu i jego rozbudowę, przedstawiciele przemysłu widzieli się zmuszeni do zwrócenia się bezpośrednio do odpowiednich władz rządowych z prośbą o interwencję i krytyczne rozpatrzenie beneficjów, którymi magistrat zbyt hojnie szafuje na rzecz przyszłych przedsiębiorców w elektrowni łódzkiej.

W tym celu bawiła we wtorek w Warszawie delegacja obydwuch związków przemysłu włókienniczego i w sprawie uprawnienia dla elektrowni łódzkiej odbyła dłuższą konferencję z przedstawicielami ministerstwa przemysłu i handlu, oraz ministerstwa robót publicznych.

Przemysłowcy kwestionują następujące klauzule, wprowadzone do umowy koncesyjnej bez najmniejszego oporu ze strony magistratu, a nawet za jego skwapliwą zgodą:

1) Nowa umowa koncesyjna przewiduje wyłączny monopol sprzedaży energii elektrycznej na rzecz przyszłych właścicieli elektrowni łódzkiej. Oznacza to ni mniej, ni więcej, jak to, że po zatwierdzeniu takiej umowy i udzieleniu jej sankcji ze strony rządu nikt w Łodzi, oprócz elektrowni, nie będzie miał prawa sprzedać drugiej osobie wyprodukowanej przez siebie energii elektrycznej. Nawet wielkie zakłady przemysłowe, które posiadają własne elektrownie, nie będą mogły za opłatą dostarczać energii elektrycznej tym swoim pracownikom, którzy zajmują mieszkania bezpośrednio na terytorjum danego zakładu przemysłowego.

Jak wiadomo, elektrownie prywatne w łódzkich zakładach przemysłowych, które już istnieją i które coraz liczniej powstają wobec niesłychanego wyzysku, uprawianego przez elektrownię łódzką, pracują bardzo ekonomicznie. — W wielu wypadkach mogłyby zatem, by wyprodukować odpowiednią ilość pary odlotowej, powiększyć ilość wytwarzanego prądu przy minimum kosztów i odstąpić go najbliższym sąsiadom za minimalnym wynagrodzeniem. Klauzula o monopolu sprzedaży uniemożliwia to raz na zawsze. Inna rzecz że racjonalnie pracująca elektrownia nigdyby nie dopuściła do takiej konkurencji i starałaby się do starczać energię na korzystniejszych warunkach niż elektrownia prywatna. Jeżeli jednak grupa p. Skulskiego stara się wprowadzić taką klauzulę, której n. b. w poprzedniej umowie z towarzystwem z roku 1886 nie było, to z góry należy przewidywać, że zamierza uprawiać wyzysk i z całą bezwzględnością eksploatować konjunkturę.

Przemysł łódzki w interesie swego rozwoju i tanioci produkcji kategorycznie domaga się usunięcia tej klauzuli z umowy.

2) W umowie elektrownia łódzka zastrzega sobie wyłączne prawo

wa na przeprowadzanie kabli elektrycznych na ulicach, nad nimi i pod ziemią. W ten sposób zakład przemysłowy, którego terytorjum poprzecinane jest już, lub zostanie przecięte ulicami, nie będzie mógł z własnej elektrowni dostarczać energii do poszczególnych swoich oddziałów, gdyż przez ulicę nie wolno mu przeprowadzić kabla.

Klauzula ta istniała w dotychczasowej umowie, ale od tego czasu warunki zmieniły się gruntownie i nowoczesne wymagania racjonalnej gospodarki cieplnej w przemyśle nie noszą takich ograniczeń w obrębie jednego przedsiębiorstwa przemysłowego, gdyż powiększają one niepotrzebnie koszt produkcji i uniemożliwiają stosowanie oszczędności w zużyciu materiałów opałowych i pary.

Przemysł domaga się wobec tego zniesienia takiego ograniczenia i wprowadzenia do uprawnienia i umowy klauzuli, zezwalającej na przeprowadzanie kabli przez ulicę, gdy chodzi o zasilenie własną energią elektryczną oddziałów jednego i tego samego przedsiębiorstwa.

Zresztą ustawa elektryczna nie przewiduje ani monopolu sprzedaży energii dla elektrowni, ani też takiego ograniczenia przeprowadzaniu kabli w obrębie własnego terytorjum poprzecinanego ulicami.

3) Swego czasu przemysł domagał się, by do umowy koncesyjnej wprowadzono postanowienie, że elektrownia w Łodzi musi posiadać stale zapas węgla, wystarczający na dwa miesiące. Grupa p. Skulskiego z całą stanowczością sprzeciwia się temu i proponuje utrzymanie zapasu dwutygodniowego.

Wiemy wszyscy bardzo dobrze, jakie nieprzewidziane trudności mogą uniemożliwić normalny dowóz węgla. Strajk górników, strajk kolejowy, zasypy śnieżne i t. p. mogą z łatwością uniemożliwić normalną dostawę węgla, jak to już nieraz miało miejsce. Elektrownia musi w takich warunkach mieć odpowiedni zapas węgla, a że chodzi tu o elektrownię w Łodzi, od sprawnego działania której zależy normalna praca w setkach zakładów przemysłowych i zarobek setk tysięcy ludzi. Od takiego warunku odstąpić przeto nie można. Przemysł zgodziłby się ewentualnie na jedno miesięczny zapas węgla w lecie, w zimowych miesiącach zapas musi wystarczyć na dwa miesiące.

Rozumiemy, że utrzymywanie takiego zapasu wymaga wielkiego nakładu pieniężnego, i że nowi przedsiębiorcy chcieliby prowadzić swój interes jaknajtaniej i bez inwestowania poważniejszych kapitałów, których nie mają, a których panowie „szwajcarzy” nie dadzą, obowiązkiem magistratu jednak było czuwać nad wprowadzeniem takiej klauzuli do umowy. — Jeżeli magistrat zgodził się bez protestu na propozycje koncesjonariuszy, to działał świadomie na szkodę miasta i na szkodę przemysłu i robotników. Tak dalece wpływ głównego protektora nowych koncesjonariuszy sięgać nie powinny.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze. Narazie na podstawie otrzymanych wiadomości stwierdzamy, że zainteresowane sfery rządowe życzyliwby przyjęły postulaty przemysłu w sprawie elektrowni i wyraziły zdziwienie, że magistrat w swoim zakresie nic nie uczynił, by spraw tych z korzyścią dla miasta dopilnować.

Magistrat do wszystkiego.

Kto potrzebuje placu idzie do magistratu. A kto mieszkanie lub lokalu — też do magistratu.

(b) Dotychczas jeszcze zarząd obwodowy funduszu bezrobocia na województwo łódzkie nie posiada swej siedziby.

Przewodniczący zarządu otrzymuje oferty posiadaczy lokali, lecz ci żądają olbrzymich sum.

W związku z tem główny zarząd funduszu bezrobocia w Warszawie zwrócił się do zarządu obwodowego, aby magistrat wystarał się o odpowiedni lokal.

Niebezpieczna fala żądań podwyżkowych

Ta druga ewentualność.

Wiadomość nasza, że p. premier Wł. Grabski w rozmowie z łódzkim przemysłowcem p. Geyerem oświadczył, że rząd nie widzi potrzeby przeciwstawienia się żądaniom robotników przemysłu włókienniczego stosowania wskaźnika drożyznianego przy regulowaniu zarobków, znalazła potwierdzenie. Istotnie takim jest stanowisko p. premiera, gdyż stanowiskiem rządu nazwać go nie można, bowiem równocześnie prawie w ministerstwie pracy oświadczoneo przedstawicielom i robotnikom i przemysłowców, że rząd nie uważa za odpowiednie zwalnianie w obecnej chwili metody wskaźnikowej.

P. Władysław Grabski najprawdopodobniej sam nie wierzy w to, co głosi. Opinia jego podyktowana jest względami politycznymi i chęcią uwolnienia się od nowych bardzo przykrych kłopotów i trudności na terenie parlamentarnym i wewnętrznopolitycznym.

Przypuszczamy bowiem, że p. Grabski podzieliłby stanowisko przemysłowców i ministerstwa pracy, że stosowanie na nowo wskaźnika drożyznianego, z którym rząd już przy uposażeniu urzędników państwowych w ostatnich niesiadcach miał sposobność zrobić bardzo smutne doświadczenia, w chwili obecnej, gdy wszelki wysiłek skierować trzeba ku obniżeniu poziomu cen, byłoby dla gospodarki zabójczym, gdyż spowodowałoby natychmiastowy przypływ nowej fali drożyzny, tem gorzej, że absolutnej, a nie względnej, jak to było przy walucie słabej i spadającej.

Co musiałoby z żelazną koniecznością nastąpić po wypowiedzeniu takiej opinii przez premiera?

Oto masy robotnicze, widząc, że w swych żądaniach, całkowicie zresztą słusznych w obecnych warunkach, nie znajdują poparcia rządu, zaprzęstałyby bezcelowej walki z przemysłem, która wreszcie musi się skończyć strajkiem, a więc ewentualnością najgorszą dla mas robotniczych, nieposiadających żadnych rezerw materialnych na przetrzymanie strajku, pewnego dnia wyszłyby na ulice miast i centrów przemysłowych i głośno poczęłyby się domagać taniego chleba.

Bo przecież problem poprawy bytu mas robotniczych składa się z dwóch ewentualności: albo podniesienie zarobków, albo tani chleb.

Dotychczas ta druga ewentualność z wielką szkodą dla całej gospodarki nie była brana pod uwagę przez robotników. Dzieła się to dlatego, że zamęt świat robotniczy mógł ją wysunąć, już rząd skwapliwie zaofiarował mu całą swą pomoc przy przeprowadzeniu postulatów, odnoszących się do ewentualności pierwszej i w wielu wypadkach terroryzował nawet przemysł, by osiągnąć pomyślny skutek swej interwencji. Kosztem przemysłu, którego roli w społeczeństwie i państwie żaden jeszcze rząd dostatecznie nie umiał ocenić, starano się zapobiec przykrym konsekwencjom, jakie musiałby rząd wyciągnąć na terenie parlamentarnym, gdyby świat robotniczy poczał się domagać taniego chleba.

Dzisiaj powtarza się to samo. Gdyby pewnego dnia robotnicy wyszli na ulice z głośnym żądaniem taniego chleba, rząd nie potrafiłby zamydlić im oczu farsą walki z drożyzną, graną z powodzeniem w pewnych mniej niebezpiecznych chwilach.

Trzebaby wówczas zdobyć się na coś poważniejszego, np. na wywarcie presji na wieś i dwór obszarnczy, trzebaby może przykreć śrubę podatkową tak, by z pod niej zaczęło obficie sypać się zboże na rynki, trzebaby było poddać szuntownej rewolucji politykę wywozowa i celna. A drogę do takich radykalnych i jedynie skutecznych środków zagradza p. Witos, mający za sobą poparcie stronnictwa obszarnczych, związanych z nim wszelami wspólnego interesu.

Rząd znalazłby się między młotem i kowadłem. Z jednej strony zdecydowana postawa mas robotniczych i konkretny postulat: „tani chleb”, z drugiej strony zdecydowana postawa p. Witos. — Chwiejny i lawirujący rząd p. Grabskiego, prowadzący sanację skarbu kosztem bezbronnej ludności miejskiej i trzymający się w steru dzięki lawirowaniu pomiędzy p. Witosem a partjami robotniczymi, bez oglądania się na to, jakie skutki pociąga dla gospodarki takie lawirowanie, nie zechce się znaleźć wobec takiego dylematu i w tak niewygodnej

Pp. Geyer i Pawłowski twierdzą, że nie mówili z premierem o wskaźniku.

Na skutek umieszczenia w numerze 291 „Głosu Polskiego” z dnia dzisiejszego wiadomości pod tytułem: „Echa pobytu przemysłowców łódzkich u premiera”, komunikujemy, że podczas audjencji w dniu 21 b. m. o placach robotniczych z Panem Premierem nie konferowaliśmy, a jedynie o sprawach celnych na wyroby włókiennicze, i że Pan Premier wobec nas potrzeby stosowania wskaźnika drożyznianego, jako regulatora plac robotniczych nie stwierdził.

Wobec tego, prosimy Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie

odpowiedniego sprostowania w Jego poczytnym piśmie.

Z poważaniem
(—) Karol Geyer.
(—) S. Pawłowski.

Oświadczenie powyższe drukujemy na odpowiedzialność pp. autorów. Jak nas bowiem zapewnia nasz korespondent warszawski — wiadomość, którą podał „Głos Polski” zaczerpnął w najbardziej miarodajnym źródle, które o enuncjacji p. premiera dobrze jest informowane.

Dzisiejszy wypłaty dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w piątek, dnia 24 b. m., uskuteczniła będzie wypłata 1 i 2 rat normalnego zasiłku za czas od 9 do 19 października 1924 r. włącznie, oraz doraźnego zasiłku za czas od 1 września do 8 października 1924 roku.

Zaznacza się, że o ile kto w dniu, wyznaczonym do odbioru, względnie najpóźniej dnia następnego nie zgłosi się po odbiór zasiłku, temu zasiłek wypłacony nie będzie.

Wypłata odbywać się będzie w godzinach od 9 rano do 4 popoł. w następujących biurach:

I biuro wypłat: ul. Ogrodowa 28, nowo wybudowana szkoła Tow. Akc. I. K. Poznański, a) normalny od 2001 do 2500, b) doraźny — od 3151 do 3400.

II biuro wypłat: ul. Ogrodowa nr. 28, nowowubud. szkoła Tow. Akc. I. K. Poznański, a) normalny — od 2001 do końca, b) wypłata doraźnego zasiłku już skończona.

III biuro wypłat: Helenów — a) normalny od 2001 do 2500, b) doraźny od 3151 do 3400.

IV biuro wypłat: Rokicińska 38, I p., dom Widz. Man. — a) normalny

ny od 2001 do 2500, b) doraźny od 3151 do 3400.

V biuro wypłat: Wodny Rynek, róg Rokicińskiej — a) normalny od 2001 do końca, b) wypłata doraźnego zasiłku już skończona.

VI biuro wypłat: Pańska 106, fabryka K. Eiserta — a) normalny od 2001 do 2500, b) doraźny od 3151 do końca, po raz ostatni.

VII biuro wypłat: Piramowicza nr. 5, prawa ofic., II p., — a) normalny od 2001 do 2500, b) doraźny od 3151 do końca, po raz ostatni.

VIII biuro wypłat: Kilińskiego 222, fabryka Ossera — a) normalny od 2001 do końca, b) wypłata doraźnego zasiłku już skończona.

IX biuro wypłat: Wólczańska nr. 253, parter — a) normalny od 2001 do 2500, b) doraźny od 3151 do 3400.

X biuro wypłat: a) wypłata normalnego i b) doraźnego zasiłku już skończona.

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków, wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór z takim wyliczeniem, żeby bezrobotni, posiadający pierwsze kolejne numery, przybywali o godzinie 9 rano, środkowe numery — koło godz. 12 w południe, końcowe zaś numery — koło godz. 2 popoł.

Będziemy mieli strajk stróżów.

Chociaż chadecy przyrzekli

(b) Jak już donosiliśmy, na ostatnim zebraniu klasowego związku dozorców domowych uchwalono wystąpić z żądaniem podwyższenia plac o 15 procent z powodu wzrostu kosztów utrzymania.

W myśl tej uchwały zarząd związku zawiadomił o tem inspektora pracy, prosząc o zwolnienie w tej kwestji konferencji z właścicielami nieruchomości.

Sprawa ta jest jednak o tyle skomplikowana, iż w myśl orzecze-

nia nadzwyczajnej komisji rozjemczej związek chrześcijański podpisał umowę, która wygasa dopiero w dniu 1 stycznia 1925 r.

Ponieważ związek klasowy umowy tej nie podpisywał i członków jego ona nie obowiązuje, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zwrócił się do ministerstwa pracy z prośbą o zadecydowanie, czy można zwołać konferencję, mimo uchwały nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Rekordowe żądania tkaczy w Żelowie.

Ogłosili strajk i zablokowali towary w fabrykach.

(b) Związek tkaczy ręcznych w Żelowie zażądał od przemysłowców podwyżki 75-procentowej, motywując to tem, że płace tych tkaczy są bardzo niskie, a drożyzna w ostatnim czasie znacznie się wzmożła.

Ponieważ przemysłowcy zwlekali ze zwolnieniem konferencji, w całym przemyśle tkackim wybuchł w dniu 21 b. m. strajk.

W związku z tem zarząd związku tkaczy ręcznych zwrócił się do ekspedytorów, aby poparli strajk, nie wywożąc towaru z fabryk.

Przemysłowcy uzależniają odbycie konferencji od odwołania solidarności ekspedytorów, na co związek się nie zgodził.

O zatargu zawiadomiono inspektora pracy Zielińskiego, który usiłuje strajk zlikwidować.

sytuacji i dlatego p. premier jest zdania, że przemysłowcy winni zastosować wskaźnik drożyzniany.

Nie to, że po takiej operacji na nowo zacznie się masowe bezrobocie i reszta fabryk stanie, że chodź będziemy rychło bez bieżni i bez spodni, bo nie będziemy w stanie płacić nowych cen za towary włókiennicze, nie to, że odbudowa przemysłu i nadzieja na odzyskanie zdolności konkurencyjnej odsunęte zostaną znowu na bardzo długi czas — to wszystko nic. Bezrobotnym da się za-

pomóc, bez ubrań narazie się obejdziemy, ale rząd będzie uratowany, bo nie wejdzie w konflikt z p. Witosem, owszem pozycja jego ugruntuje się nawet, gdy jaś i mąka podrożeją i gdy chłop znów będzie w stanie zapłacić podatek cena pół kopy jaś.

Smutne, że świat robotniczy, o którego skórę i przyszłość w gruncie rzeczy chodzi, nie widzi tego. Podnoszenie zarobków w obecnych warunkach to są robóstwo dla klasy robotniczej, tani chleb, to nadzieja lepszego jutra. (kt.)

Ultimatum pracowników elektrycznych.

Zredukowali swe żądania, ale chcą mieć do 1. listopada odpowiedź. — Zaduszki w Łodzi mogą być ciemne.

(b) Jak już donosiliśmy, powstał zatarg między zarządem elektrowni a jej pracownikami na tle wystawionych przez tych ostatnich żądań podwyższenia plac o 15 pr., czyli o wzrost kosztów utrzymania w ciągu ostatnich trzech miesięcy. W związku z tem odbyła się onegdaj konferencja między przedstawicielami zarządu elektrowni w osobach dyr. Gołca i Dzieńkowskiego, a delegacją związku pracowników instytucji użyteczności publicznej z p. Andrzejakiem na czele.

Na wstępie dyr. Gołc oświadczył, że w sprawie tej zarząd elektrowni zwrócił się do władz nadzorczych w Warszawie, przy czem w myśl otrzymanych instrukcji postanowiono nie odstępować od zasady niepodwyższania plac.

Zamiast żądanych 15 procent ministerstwa: przemysłu i handlu oraz pracy zaproponowały 6 procent od pensji październikowej jednorazowo.

W odpowiedzi p. Andrzejak oświadczył, że związek godzi się na 6 procent, lecz nie jednorazowo jako dodatek, lecz doliczenia ich do pensji, które w lipcu zostały zmniejszone, gdy komisja wykazała niższe. Na to przedstawiciele zarządu oświadczyli, że sami zdecydować się nie mogą i muszą porozumieć się z ministerstwem przemysłu i handlu.

O ile do dnia 1 listopada ministerstwo nie przychyli się w całości do żądań pracowników, to w elektrowni rozpocznie się strajk włoski.

Wyjazd robotników do Francji.

(b) W poniedziałek przybywa do Łodzi z Poznania komisja francuska, która w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy zapotrzebowała na wyjazd do Francji większą ilość murarzy, tokarzy metalowych

pijarzy na drobne roboty, tokarzy na mechaniczne roboty i t. d. Po zakwalifikowaniu tych robotników zostaną oni za pośrednictwem PUPP. odesłani do Francji.

Baczność!!!

Dziś o g. 4.30 przyjeżdżają z Warszawy na dworzec Fabryczno-Łódzki twórcy wiekopomnego filmu polskiego

„Oczem się nie mówi“

JADWIGA SMOSARSKA wykonawczyni głównej roli
ALEKSANDER HERTZ, dyrektor wytwórni „Sfinks“
EDWARD PUCHALSKI, reżyser filmu

Jadwiga Smosarska, Aleksander Hertz, i Edward Puchalski będą dziś obecni w teatrze „Casino“ na wieczor. seansach.

Sala F Iharmonji, ul. Narutowicza 20

W sobotę, dnia 25 października 1924 r. o g. 4 po poł.

DLA DZIECI!!!

BAJKI i deklamacje — Wanda Modzelewska, artystka scen warszawskich.

SPIEWY ludowe — Maryś Zamojska.

TANCE ludowe i charakterystyczne — Kamińska i Gronowska.

KONCERT bałałajkowy — Eugenjusz Türner, solista-wirtuoz na bałałajce.

Przy fortepianie: S. Piłiński.

Bilety od 1 zł. do 2 zł. do nabycia codz. w kasie Filharmonji № 1.

KTO DOPUSZCZA WEKSŁE DO PROTESTU?

Odpowiedź na to daie

BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH, wydawany przez Biuro „Wywiad”, pozostające pod patronatem miejscowego Związku Banków.

BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH wychodzić będzie 3 razy na miesiąc, poczynając od listopada

BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH będzie sprzedawany firmom, zarejestrowanym w Sądzie Okręgowym

Cena w prenumeracie miesięcznej 2 zł. 10.—
Zgłoszenia na prenumeratę należy nadsyłać na firmowym papierze pod adresem: Biuro Kredytowo-Informacyjne i Wydawnicze, „WYWIAD”, Sp. z ogr. odp.—Piotrkowska 104.

P. Celmajster ruguje teatr.

Pierwsza rozprawa nie rokuje dla magistratu nic dobrego.

(b) Onegdaj odbyła się w sądzie rozjemczym rozprawa w sprawie czynszu komornianego za teatr miejski.

Magistrat reprezentował adw. Stromajer, który domagał się ustalenia czynszu, gdyż poprzednia umowa wygasła, a zgodnie z nową ustawą o ochronie lokatorów, właśnie sąd rozjemczy winien ustalić czynsz, gdy idzie o cały budynek.

Rzecznik pani Celmajster adw. Wajcman sądzi, że urząd rozjemczy jest niekompetentny w tej spr

wie, gdyż w sądzie toczy się sprawa o eksmisję teatru. Prócz tego umowa między p. Celmajsterem a magistratem jest umową dzierżawą, a nie najmu, a magistrat dzierżawi nie tylko budynek, lecz całe przedsiębiorstwo teatralne. Zdaniem p. Wajcmana urząd rozjemczy nie może oszacować zapłaty za urządzenia, rekwizyty i dekoracje teatralne, gdyż takiej mocy ustawa mu nie daje.

Po wysłuchaniu stron urząd rozjemczy postanowił decyzją ogłosić za parę dni.

I pietruszkarze podnoszą ceny.

Referat do zatwierdzania nowych cenników funkcjonuje intensywnie.

W dniu wczorajszym zgłosiła się do urzędu walki z lichwą delegacja handlarzy warzyw, celem uzyskania zatwierdzenia nowych cen.

Od dnia dzisiejszego obowiązują w sprzedaży detalicznej następujące ceny:

Klg. kartofli 8 groszy, buraki i

marchew 15 gr., cebula 45 gr., pietruszka 48 gr., kapusta w główkach 20 gr., czosnek 2 zł., chrzan 2,20 zł., kapusta kiszona 35 gr.

Po krótkiej konferencji z kupcami handlującymi owocem ustalono nowy cennik o 10 procent niższy od dotychczasowego.

Rzeźnik, u którego nie należy kupować kielbasy.

VI dozór sanitarny przy kontroli sklepów rzeźniczych zakwestionował kielbasę ze sklepu Stępczyńskiego, przy ul. Słowiańskiej nr. 16 i przesłał próbkę tej kielbasy celem analizy do instytutu badania produktów spożywczych. — Stwierdzono daleko posunięty rozkład i uznano kielbasę, jako szko-

dliwą dla zdrowia i nienadająca się do spożycia.

Powyższą sprawę wydział zdrowotności publicznej skierował do sądu pokoju I okręgu z wnioskiem pociągnięcia do odpowiedzialności Stępczyńskiego z art. 211 k. k.

Kamienicznik, który dał sobie radę ze wszystkimi lokatorami w Polsce.

Wziął i wyeksmitował związek lokatorów, a dziś będzie sądzony.

(b) W dniu dzisiejszym w sądzie pokoju odbędzie się sprawa przeciwko właścicielowi domu nr. 44 przy ulicy Piotrkowskiej p. Kunce i innym o wyrzucenie siłą związku lokatorów Rzeczypospolitej

Polskiej z zajmowanego przez niego lokalu.

W obronie wspomnianego związku stają adw. Ettinger i Hofmokl-Ostrowski z Warszawy.

Z żałobnej karty.

Ś. P. STANISŁAW DUKWICZ.

Wczoraj o godzinie 3 po południu ulicami naszego miasta przeszedł kondukt żałobny ze śmiertelnymi szczątkami zastępcy starosty powiatu łódzkiego ś. p. Stanisława Dukwicza. W pogrzebie wzięli udział urzędnicy województwa z pp. wojewodą i wicewojewodą na czele, urzędnicy starostwa i sejmiku łódzkiego, burmistrz miast niewydziałonych, delegaci wójtów i pisarzy gminnych, pluton żołnierzy z P. K. U. powiat, przedstawiciele innych urzędów państwowych, oraz rodzina i przyjaciele.

Zmarły za czasów okupacji rosyjskiej oddawał się ciężkiej pracy na niwie pedagogicznej i był niejednokrotnie przesładowany przez żandarmów za zbyt gorliwe szerzenie oświaty wśród ludu wbrew programom i życzeniom władz zaborskich. Z chwilą wybuchu wojny został powołany do armii rosyjskiej, skąd powrócił po upadku caratu i tu objął stanowisko zastępcy komisarza ludowego na powiat Jędrzejowski, następnie był zastępcą starosty na powiat radomski, a ostatnio od trzech lat pracował jako zastępca starosty powiatu łódzkiego. Ku ogólnemu zadowoleniu przełożonych współpracowników, oraz ludności powiatu. — Oprócz prac związanych z zajmowanym stanowiskiem brał również czynny udział w życiu społecznym we wszystkich jego obławach.

W przemówieniach, jakie nad trumną wygłosił pp. wojewoda dr. Garapich, oraz starosta Remiszewski, te cechy charakteru zmarłego podkreślono z całą szczerością. Zmarły należał do bardzo mielcznych u nas cichych bohaterów, którzy z całą energią i płomiennym entuzjazmem oddają się pracy na zajmowanych przez siebie placówkach, a jedyną ich zapłatą jest wewnętrzne zadowolenie, że pracują dla dobra i potęg Rzeczypospolitej.

Mnożna na listopad.

Mnożna dla poborów urzędników państwowych na miesiąc listopad ustalona została na 41.

Z powodu zgonu

B. P.

Stefanji Konowej

wyrażamy p. Stanisławowi Galewskiemu oraz rodzinie szczere współczucie.

Maurycostwo Rak.

295-1

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Na południu pogoda zmienna, miejscowe opady, w innych częściach kraju polepszenie się stanu pogody. Spadek temperatury, wiatry północne.

Osobiste.

P. Ryszard Winter ukończył uniwersytet warszawski z tytułem magistra praw.

Casino

"Oczem się nie mówi"

Dawno już nie oglądaliśmy obrazu, który dałby nam tak wielkie zadowolenie, artystyczne. — Jest ono tym razem tem większe, że dał je nam film polski, wyprodukowany wyłącznie polskimi siłami.

Przyznać trzeba, że wytwórnia „Slinks” zdołała skupić dookoła siebie najlepszych artystów, renomowanych ulubieńców publiczności, oraz najwybitniejsze siły techniczne z inż. Gniazdowskim i reż. Puchalskim na czele.

Inscenizacja filmowa powieści Gabrieli Zapolskiej „O czem się nie mówi” posiada pierwszorzędną konstrukcję, a to jest w naszych warunkach rzadkie zjawisko. Niezmiernie udatnych fragmentów reżyserskich, które świadczą przedewszystkiem o wysokiej klasie filmu, jest bardzo wiele. Wymienimy kilka, zasługujących na specjalne uznanie. A więc, przedewszystkiem ten promień słońca, który nagle otacza aureolą główkę Frani, gdy ją Krajewski nazywa „Porankiem”; zdjęcie samych nóg, znamionujące wahanie się Frani przed uczynieniem decydującego kroku; dalej, wylaniające się, jakby ze mgły, jej postać w marzeniach Krajewskiego, wreszcie owo spluralizowanie się Konitza, jako symbolu uwodziciela. — Wszystko to świadczy o dużej pomysłowości i wymyśleniu się w psychikę bohaterów dramatu. Operator inż. Gniazdowski ze swej strony dokazał cudów prawdziwych: truck, zamieniający głowy gościom zabawiającym się w oddzielnym gabinecie, majaczenia pijanego radcy i wiele innych momentów, są małymi arcydziełami sztuki operatorskiej.

Gra artystów stoi również na bardzo wysokim poziomie. Zalety p. Jadwigi Smorskiej, jako gwiazdy kinematograficznej pierwszorzędnej wielkości, są dostatecznie znane, by je tu raz jeszcze wylizować, tembardziej że wszelkie superlatywy prowadzą się zazwyczaj do banalnych ogólników, żadne zaś pióro nie będzie w stanie odtworzyć uroku, jaki roztacza natchniona gra p. Smorskiej. Z prawdziwą przyjemnością konstatujemy, że w osobie p. Kazimierza Justiona, film polski zyskuje bardzo poważną i pożyteczną siłę artystyczną. To samo rzecz można o paniach Siemaszkowej i Gorczyńskiej oraz o p. W. Gawlikowskim. Wszyscy oni dowiedli, że, oprócz wielkiego talentu dramatycznego, posiadają tak cenne walory filmowe. Znani z poprzednich obrazów tym razem również wspaniale kreują.

Całość jest prawdziwym tryumfem polskiej sztuki kinematograficznej.

10315

Epilog nadużyć w kasie chorych.

Zajączkowski i Cieślak skazani.

Jak już donosiliśmy we wczorajszym „Kurjerze Wieczornym”, wydział karny sądu okręgowego przystąpił do rozpatrywania sprawy nadużyć w kasie chorych. Rozprawa odbyła się przy szalenie wypełnionej sali i w jednym dniu zakończyła ze względu na uproszczenie przewodu sądowego, mogącego się odbyć bez przesłuchiwania świadków z racji przyznania się do wszystkich zarzucanych aktów oskarżenia czynów tak Zajączkowskiego, jak i Cieślaka.

Sąd ograniczył się do przesłuchania tylko trzech świadków: d-ra Giebartowskiego, kierownika lecznicy, p. Kilanowicza i p. Zajączka.

Zajączkowski z płaczem przyznaje się do popełnienia malwersacji, tłumacząc się stałym brakiem pieniędzy w kasie. Manco to powstawało z powodu niemożności obronienia się przed systematycznymi kradzieżami, popełnianymi przez natłoczonych w małej sali ubezpieczonych, którzy zmuszeni byli wyskakiwać przez okno, gdyż powrotna droga przez wyjście była nie do przebycia. Codziennie po kilkuset interesantów wpłacało i pobierało różne kwoty, których oskarżony nie miał możliwości, ani czasu przeliczać.

Będąc z zawodu ślusarzem, na buchalterji wcale się nie znał i nie dziwi się, iż manca codziennie były. Chcąc braki te pokryć, wspólnie z Cieślakiem, nie zastanawiając się nad czynem swym, podrabiali asygnaty, celem pokrycia tychże.

Widząc się zagrożonymi postanowili uciec i w ostatnim dniu pobrano 5 milionów mk., użyli na podróż. Zysków osobistych nie mogli mieć na celu, gdyż pieniądze ledwo starczyły im na wykupienie biletów okrętowych.

Drugi oskarżony Cieślak, składa analogiczne zeznania, poczem sąd przystąpił do badania świadków nie zaprzysięgając ich.

ZEZNANIE KOM. KASY

D-ra GIEBARTOWSKIEGO.

Pierwszy świadek, komisarz kasy chorych, przedstawił proces przyjmowania pracowników kasy chorych. Zajączkowskiego przyjęto tylko za protekcją O.K.Z.7, mimo, iż nie posiadał wymaganych kwalifikacji. Prócz pensji, otrzymywali urzędnicy specjalne dodatki na pokrycie ewentualnych braków w kasie, co było możliwe w takiej instytucji, jak kasa chorych.

Mimo pewnych poszlak, znając osobie Zajączkowskiego, nie śmiał przypuszczać, by człowiek, tak sumienny, mógł popełniać nadużycia.

Dwaj ostatni świadkowie nic nowego do sprawy nie wnieśli.

PROKURATOR ŻADA SUROWEGO WYMIARU KARY.

Prokurator Wilecki na wstępie swego dłuższego przemówienia

scharakteryzował powojenną gorączkę złota, która opętała ludzi wszelkich kategorii. Żądza ta rozgrzeszała nawet ze zbrodni popełnianych na swych współtowarzyszach, co właśnie miało miejsce w kasie chorych m. Łodzi, poczem napiętnowawszy dobitnie całą przestępczą działalność oskarżonych, domaga się w konkluzji surowego wymiaru kary, dla ludzi, którzy zdefraudowali jeszcze w ostatniej chwili znaczną sumę, będącą własnością ubezpieczonych pracowników, zbiegli zagranicę chcąc uciec przed ręką sprawiedliwości.

OBRONA.

Obronca Zajączkowskiego, adw. Piotr Kon, wskazując na ciężkie warunki pracy i nieznaną sobie obojętnością oraz brak fachowego przygotowania u swego klienta, zwala całą winę na skandaliczne stosunki w kasie chorych i wnosi o możliwie łagodny wymiar kary, ze względu, iż oskarżony przesiedział pół roku w średniowiecznych więzieniach inkwizytorskich w Lizbonie i tyle miesięcy w więzieniu łódzkim.

Adw. Biłyk, obrońca Cieślaka, dowodząc, iż urząd prokuratorski zdefraudowaną sumę wyolbrzymił do niesłychanych rozmiarów i powołując się na zeznania tak oskarżonych, jak i świadków, prosi również o łagodny wymiar kary.

Oskarżeni w ostatnim słowie, przedstawiając swe dotychczasowe nieskazitelne życie, proszą o uwzględnienie tej okoliczności.

Jako powód cywilny, stawał adw. Neumark, domagając się odszkodowania w sumie 5.985.87 gr.

WYROK.

O godz. 9 wiecz., sąd pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, ogłosił wyrok, na mocy którego Ferdynand Zajączkowski został skazany na 3 lata i 6 miesięcy więzienia z zamianą na dom poprawy.

Wład. Cieślak, po pozbawieniu praw stanu, na 3 lata więzienia.

Na mocy amnestji, sąd darował skazanym jedną trzecią część kary i zaliczył im areszt prewencyjny w wysokości 1 roku i 8 miesięcy.

Pozatem przyznano kasie chorych powództwo cywilne w wysokości 5 tys. 985.87 gr. wraz z 24 proc. od daty ogłoszenia wyroku do dnia płatności. Równocześnie sąd nałożył sekwestr na mieszkania Zajączkowskiego przy ul. Pomorskiej 76 i Cieślaka przy ul. Łącznej 25.

Niezadowolony z łagodnego wyroku prokurator, zażądał kopji umotywowanego wyroku, celem wniesienia apelacji.

Seans szachowy.

Dzisiaj dnia 24 października o godz. 8 wieczorem odbędzie się w stow. zwołańców gry szachowej seans szachowy, na którym wystąpi słynny gracz Saemisch, zwycięzca turnieju światowego we Wiedniu. Zapisy amatorów gry szachowej przyjmie sekretariat, udział w seansie bezpłatny.

Odczyt prof. Cypsa.

Staraniem towarzystwa handlowców odbędzie się 25, t. j. w sobotę o godzinie wpół do 7 wiecz. przy ulicy Piotrkowskiej 108 odczyt p. l. „Henryk Sienkiewicz”, ku uczczeniu wielkiego pisarza i obywatela. Odczyt ten wygłosi prof. Cypś, utalentowany prelegent.

Wstęp dla wszystkich.

Ameryka.

Nasze informacje o Ameryce, t. j. ściśle o Stanach Zjednoczonych, są błędne i jednostronne. Pochodzą one przeważnie od emigracji polskiej, od księży i businessmenów — bardzo zachowawczego kierunku, którzy nowych prądów amerykańskich nie rozumieją, a co najmniej nie lubią. Z drugiej strony informacje te dopływają do nas przeważnie poprzez niedość obiektywne wskazówki korespondentów pism zachodnio-europejskich.

Dlatego opinia nasza nie zdaje sobie jeszcze jasno sprawy z przemiany prądów, jakie się w Ameryce po wojnie dokonały. Ewolucja ta jest bardzo wydatna i ma ważne znaczenie dla stosunków międzynarodowych. Skorzystalismy więc z pobytu w Warszawie przemysłowca amerykańskiego, aby zacerpnąć z niego informacji o ewolucji społeczno-gospodarczej w Ameryce. Zaznaczamy, iż rozmówca nasz jest człowiekiem bardzo inteligentnym, że zna dokładnie stosunki i że należy do tych niezbyt już zresztą nielicznych przedstawicieli dawnego kapitalizmu amerykańskiego, którzy przechylił się na stronę socjalizmu — w myśl jednak odrębnych jego dążeń amerykańskich. Rozmówca nasz właśnie śpieszył z powrotem za ocean, by na początku listopada oddać głos na socjalistycznego kandydata prezydenckiego.

Zapytałem obywatela amerykańskiego przedewszystkiem o to, jak się przedstawiają w tej chwili stosunki gospodarcze w Stanach Zjednoczonych. Otrzymałem odpowiedź, że przedstawiają się tak świetnie, jak nigdy w dotychczasowej historii gospodarczej Unii amerykańskiej. Bezpośrednio po wojnie, nastąpił niezwykle rozkwit przemysłu i handlu. Potem wszakże, pomimo masy złota, nagromadzonego w Ameryce, zapanowało i tu przesilenie. Ale teraz przeminęło już całkowicie i na stosunki amerykańskie nie oddziaływa już ujemnie kryzys europejski. Odbił na rynkach wewnętrznych i na całym obszarze, przymykającym do amerykańskiej emporii przemysłowej, jest tak znaczny i tak intensywnie wzrasta, że Stany Zjednoczone mogą się — narazie przynajmniej — nie oglądać na Europę. Jeżeli, wbrew temu, liczą się jednak z koniunkturami starego świata, to dlatego, że przemysł amerykański jest przewidujący i ma już na uwadze żywiołowy dalszy wzrost. Sytuacja robotników jest w tej chwili w Ameryce doskonała. Normalna płaca zarobkowa za 8-godzinny dzień pracy wynosi 12 dolarów. Wobec tego robotnik, o ile nie jest marnotrawcą, może odkładać, a w każdym razie dobrze wyżywić rodzinę i kształcić dzieci, które w znacznych zastępach wyzwalają się ze stanu proletariackiego. Choć więc robotnik amerykański walczy z istniejącym ustrojem i socjalizm wzrasta, nie jest to socjalizm, opierający się na przeświadczeniu, że panujący układ społeczny musi być do cna rozwiązany. Socjalizm amerykański w zasadniczych jego prądach jest ewolucyjny. Oczywiście, jak wszędzie, przejawiają się tu dążności komunistyczne, ale są stosunkowo bardzo niki.

Obecna kampanja wyborcza jest w stosunkach amerykańskich czymś zupełnie nowym. Wynik wyborów wytworzy sytuację, przez konstytucję ściśle nieprzewidzianą. Podług konstytucji elekt na prezydenta powinien osiągnąć większość absolutną, czyli przynajmniej połowę wszystkich głosów plus 1. Rezultat taki jest zawsze niechybny przy dwóch kandydatkach. Gdy więc walczyły ze sobą tylko republikanie i demokraci, wybory elektorów były od razu rozstrzygnięte. Obecnie przy trzech kandydatach może żadne z nich nie pozyskać bezwzględnej większości i dopiero kongres rozstrzygnie, jak dalej postępować.

Kandydatura socjalistyczna stanowi właśnie wyraz znamiennego przełomu w ukształtowaniu się życia społecznego i politycznego Ameryki. Zachodzi tu pewna analogia z przełomem w Anglii, ale są i wydatne różnice. W Anglii, która niegdyś miała silne zawiązki socjalizmu (chartyzm), wygasły one na czas pewien wobec wzrostu swobód politycznych i względnej zadowolenia warstw proletariackich. Socjalizm rozbudził się nowo w Anglii ze znaczną siłą dopiero w latach powojennych, gdy trade-uniony zawiodły pokładane w nich nadzieje.

Ameryka długo nie miała żadnych zarodków socjalizmu. Kraj, do którego był olbrzymi napływ obcych robotników, który sycił głód popytu na pracę, gdzie przytem zarobki stale wzrastały, nie był podatnym gruntem do buntu robotniczego. Osobliwe było nadto to zjawisko, że w Ameryce w nauce ekonomii utrwalil się na czas pewien kierunek socjalizmu agrarnego, któremu dał początek George, autor słynnego dzieła „Progres and Poverty”. Ze względu na wielki rozwój rolnictwa, na gromadną uprawę pól dziewiczych we wzrastającym agraryzmie teoria dostrzegła największy wzrost rzesz szeroki. Przemysł uchodził wtedy za drobnego tylko współuczestnika rabunkowych zaborów, będących główną zdobyczą monopolistów ziemi. Na tem też srożył się antagonizm między dwiema panującymi partiami republikańskimi i demokratami. Pierwsi byli przeciwnikami industrializmu i jego przywilejów w postaci cel protekcyjnych, drudzy widzieli w agraryzmie amerykańskim przeszkodę na drodze postępu społecznego. Demokratyzm zresztą, który zrazu przekształcił się na stronnictwo wolnościowe, który w idealach Wilsona może znalazłby najszlachetniejszy swój wyraz, utracił jednak zaufanie, albowiem ma w swych szeregach najmniejszych magnatów kapitału, najsilniejszych organizatorów trustów, wyzyskujących tak samo robotników, jak również zasobnych przedsiębiorców. Do obu stronnictw, do republikańskiego i demokratycznego, zakradły się pierwiastki deprawacji. O zwycięstwie rozstrzyga tu siła kapitału i umiejętnej agitacji, przez kapitał w ruch puszczony.

Reakcja przeciw tym prądom, zarówno podważającą równowagę społeczną, rozbudziła w Ameryce nowy kierunek, ostrą opozycję, zmierzającą ku sanacji społecznej. Tem jest socjalizm amerykański.

O ile trafne są wskazówki mego rozmówcy, socjalizm ten jest przeważnie pokojowy, popierany przez duże zastępy zwolenników współczesnych urzędów gospodarczych, a więc kapitału i wolnej konkurencji. Ci jednak bojownicy reform społecznych pragną przedewszystkiem uetycyznienia stosunków, usunięcia z życia wyzysku, zdzierstwa i łapownictwa, oraz monopolów.

Nie walka z samą zasadą organizacji gospodarczej, lecz z panowaniem Mammona jest podstawą amerykańskiego socjalizmu. Dlatego wielu tego socjalizmu prowadzących w kampanji wyborczej piętnuje z jednej strony wyrafinowany kapitalizm, a z drugiej zwraca się z ostrymi zarzutami przeciw robotnikom, którzy, chcąc sami panować, nie rozumieją, że, aby stanąć u władzy i sobie oraz innym gotować był pomysłny, trzeba być wyzwolonym z przesądów i oświeconym człowiekiem. Nie na marksizmie, a przynajmniej nie na naczelnych marksizmu tezach, nie na materializmie dziejowym, zbudowany jest program większości socjalistów amerykańskich.

Jaka on siłę posiada — zakończył mój rozmówca — pokaże się dnia 4 listopada.

St. A. Kempner.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 24 październ. (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowa ni były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185
Franki fr. 27.325

CZEKI.

Belgia 25.045
Holandia 204.75
Londyn 23.41
N. York 5.185
Paryż 27.25
Praga 15.495
Szwajcaria 99.975
Wiedeń 7.325
Włochy 22.62
Sztokholm —
Konstantynopol —
Bony złote 0.92
Miljonówka 0.80
8 proc. pożyczka złota 5,70
Pożyczka dolarowa 3,5

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24.50

5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.50

4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 14.50

8 proc. listy zastawne ziemskie za 1 dolar wartości nominalnej 4.50
10 proc. pożyczka kolejowa 9,10

Giełda akcjo.

Bank Dyskontowy 5.40
Bank Handlowy 6.85—6.90
Bank Kredytowy 0.30
Polski Bank Handlowy 2
Bank Przem. i Wov. 0.42
Bank Zachodni 1.95
Bank Zjedn. Ziem. polsk. 1.85
Bank Zarobkowy 6.90—7
Bank Zw. Ziemian 0.30
Cerata 0.35—0.36
Grodzisk 0.50
Kijewski 0.28
Zgierz 2.65—2.70
Puls 0.42
Spiess 1.50
Brown Boveri 0.90
Siła i światło 0.48
Chodorów 5.45—5.55
Częstocice 2.50—2.65
Cukier 4.40—4.25
Wysoka 3
Węgiel (1 i 2) 3.75—3.60—3.65 (3 i 4) 3.95—3.65
Nobel 1.70—1.75
Cegielski 0.68 (drobne) 0.75—0.69
Fitzner 2) 5, (drobne) 5.20
Lilpop 0.77—0.74—0.76
Modrzeliów 5.05—5.15
Modrzeliów 5.05—0.15 (drobne) 5.45—5.10—5.20
Norblin 0.91—0.93
Ostrowieckie 7.75—7.60—7.95
Parowozy 0.36—0.35
Rudziński 1.55—1.57—1.50
Starachowice 2.72—2.90—2.80
Unia 7
Ursus 2.30
Zieloniewski 10—75
Zawiercie 27.50—27—27.50
Żyrardów II em. 17.85—17.40—18.60
Borkowski 1.30—1.25—1.27
Żegluga 0.22
Cmielów 0.59
Haberbusch 5—5.10—5.05
Klucze 0.32
Wulkan 2.70
Strytus 2.60—2.65—2.60
Polba 0.30
Tehate 3

„Nowe życie”

Nr. 4 (za wrzesień i październik) pod red. D-ra M. Bałabana

opuszczył prasę. Cena zł. 4. — z przes. zł. 5. — Adres administracji:

Księgarnia M. J. FREID, WARSZAWA, Rymska 16.

Konto czek. P. K. O. Nr. 470 (Skrytka poczt. 371).

Dr. med. Gustawa Zand-Tenenbaumowa

Choroby kobiece i aKuszerja Wólczajska Nr. 4.

Przyjmuje od godziny 5 do 5 popołud.

Sytuacja gosporcza na G. Śląsku.

Robotnicy żądają rewizji płac. — Ciężka sytuacja w przemyśle hutniczym.

W miesiącu wrześniu sytuacja w górnośląskim przemyśle, tak groźna w ubiegłym miesiącu, nieco się polepszyła. Wskutek zniżenia płac robotniczych, wskutek częściowej redukcji zbędnych robotników w węglarstwie od dnia 15 sierpnia r. b. państwowego podatku od węgla — zdecydowały się nareszcie tutejsze zakłady kopalni do zniżenia cen węgla o 10 procent, tak że produkt ten stał się zagranicą zdolnym do konkurencji z produktem czeskim. Do tego jeszcze należy dodać, że w przemyśle węglowym w tym miesiącu nastąpiła największego zapotrzebowania tego artykułu zamówień jest dość i należy się spodziewać, że w niedalekiej przyszłości nawet te kopalnie które do dzisiaj pracują jeszcze częściowo, t. j. mają ograniczoną liczbę dni roboczych w tygodniu — wkrótce będą mogły, jeżeli nie innego nie stanie na przeszkodzie — rozpocząć pracę w całej pełni i pracować tak, jak z początkiem bieżącego roku. Niestety jednak, wskutek znacznego podwyższenia się w ostatnich tygodniach cen wszelkich najkonieczniejszych artykułów, robotnicy przez swoje związki wystąpili do pracodawców z żądaniem przeprowadzenia rewizji swych płac, zaznaczyć tutaj wypada, obecnie bardzo niskich, domagając się podwyżki 15 proc. Pracodawcy zaś grożą, że w razie podwyższenia zarobków, będą musieli podwyższyć cenę węgla tak, że znowu nasz węgiel nie będzie mógł znaleźć nabywców wskutek znacznego podrożenia.

W hutniczym przemyśle żelaznym sytuacja się jeszcze nie poprawiła. Z 18 wielkich pieców jest czynnych obecnie zaledwie 7. — W obecnej porze zimowej, w której ruch budowlany zupełnie ustał, nikt nie poszukuje żelaza. Składy zaś większych hurtowników wprawdzie są już na wyczerpaniu, ale dopiero z nastaniem wiosny należy się liczyć ze zmożonymi zamówieniami na żelazo. Zamówienia zaś min. kolei są bardzo małe, wobec tego huty pracują obecnie przy 40 do 50 procent zmniejszonym stanie liczebnym robotników w porównaniu ze stanem w pierwszych miesiącach tego roku. Ponieważ zaś 60 procent eksportu towarów żelaznych idzie obecnie do Niemiec, godzi się już dzisiaj zastanowić, czyby nie należało w układzie z Niemcami zastrzec sobie, aby towary żelazne wywożone do nich po 15 czerwca 1925 r. były, iak dotąd wolne od cła. Jeżeli zaś tego nie można w czyn wprowadzić, to należy teraz już poszukiwać sobie nowego rynku zbytu, gdyż wobec niewystarczającego zapotrzebowania wewnętrznego, może dojść do zamknięcia szczególnie tych hut, które nie posiadają własnych pokładów węgla.

Przemysł hutniczy tutejszy zawiązał obecnie stosunki z przemysłem hutniczym w b. Kongresowcu, w celu stworzenia syndykatu, któryby się zajmował sprzedażą wszystkich pruskich wyrobów hutniczych. Narady nad utworzeniem takiego syndykatu trwają od dłuższego czasu, ale nie doprowadziły jeszcze do pożądanego celu. (Pat)

Czy należy się pozbywać akcji

Tow. Akc. H. Cegielski.

Jako jedno z pierwszych przedsiębiorstw w kraju przewalutowało Tow. Akc. H. Cegielski w Poznaniu swój majątek na złote polskie. Nadzwyczajne Walne Zebranie akcjonariuszy, które się odbyło 27-go września r. b., przyjęło wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej, aby aktywa Towarzystwa przyjął w wysokości ca. 12,1 milionów i pasywa w wysokości ca. 1,8 miliona zł, czysty majątek Towarzystwa na 10,3 milionów złotych. Czysty majątek podzielono w ten sposób, że jako kapitał zakładowy oznaczono 6,6 milionów zł. według faktycznie wpłaconej sumy przez akcjonariuszy w złocie, a do funduszy rezerwowych przekazano dalsze 3,3 mil. zł. Wynika z tego, że Tow. Akc. H. Cegielski zdołało okres wojenny i powojenny dewaluacyjny przetrwać szczęśliwie i zdołało akcjonariuszom zachować ich wpłacone wartości, a ponadto dorobić jeszcze znaczne rezerwy. Jako największa placówka przemysłu metalurgicznego w zachodniej Polsce, przedstawia Tow. Akc. H. Cegielski szereg osobnych fabryk, w których wytwarza się wagony, cukrownicze urządzenia, parowe kotły, lokomobile, parowe młocarnie, oraz masowo maszyny i narzędzia rolnicze. Poza tem posiada wielkie odlewnie i stalownie, oraz własne tartaki.

W roku ubiegłym została wybudowana olbrzymia fabryka parowozów, która po kilku latach może swoją produkcję parowozów podnieść do 150 sztuk rocznie. Fabryka ta jest na ukończeniu i pierwsze parowozy wzięto na warsztat. Według sprawozdania Dyrekcji Towarzystwa ciężki okres przeżyła na walucie złota zaczyna miłać i już w najbliższej przyszłości powinna się znacznie ożywić produkcja w przemyśle. W samym tylko dziale maszyn rolniczych sygnalizowane przez reprezentantów firmy zapotrzebowanie na rok przyszedł w maszynach rolniczych wynosi 3,3 miliona zł, zamówienia cukrownicze 1 milion zł, obecne zamówienie na wagony 4,5 mil. zł, zamówienia na kotły 0,5 mil. zł. nie licząc innych działów Towarzystwa. Dyrekcja oblicza produkcję roku 1925 na 14—15 milionów złotych, a gdy fabryka parowozów rozpocznie pracować normalnie, przy przeciętnej ilości 75 parowozów w roku 1927 i odpowiednim podwyższeniu produkcji innych oddziałów, liczy się dyrekcja z produkcją roczną 40 do 45 milionów złotych. Sam program wskazuje na to, że mamy do czynienia z najpoważniejszym towarzystwem przemysłowym Rzeczypospolitej. Popularność Tow. H. Cegielski ilustruje najlepiej fakt, że akcje tego Towarzystwa znajdują się w ręku 19.496 akcjonariuszy. Jako większych akcjonariuszy w tej liczbie przyjąć można niewielką liczbę 10, średnich najwyżej 1000, co oznacza, że dalszy kapitał akcyjny znajduje się w rękach prawie 18.400 drobnych posiadaczy. Jest to zatem najpopularniejsza i najwięcej rozpowszechniona akcja przemysłowa w Polsce. W interesie tych wszystkich drobnych akcjonariuszy leży powyższe przedstawienie stanu rzeczy, aby mogli sobie ocenić wartość posiadanej przez nich akcji obecnie i na przyszłość. Dezorientowany zupełnie rynek giełdowy nie pozwala absolutnie na stawianie wniosków co do wartości akcji. Tylko bilans złoty i preliminarze Towarzystwa na przyszłość mogą akcjonariuszowi dać pogląd na wartość znajdującą się w jego ręku akcji. Ponieważ obecny kurs giełdowy nie odpowiada absolutnie faktycznej wartości akcji, leży w interesie zwłaszcza drobnych akcjonariuszy, aby się za bezcen tych papierów nie wyżywali. Naszem zdaniem akcje Tow. H. Cegielski przedstawiają, choćby według bilansu, kilkakrotnie wartość obecnego kursu, a zatem są bardzo dobrą lokatą kapitału na przyszłość, gdyż według ludzkiego przewidywania papier ten powinien w przyszłości odrzucać bardzo znaczne dywidendy.

10234-1

Stosować szczepienia ochronne!



Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi. (Zarząd i Sekretariat Piotrkowska 79, tel. 36). SALA FILHARMONJI.

W niedzielę, dnia 26 października 1924 roku o godz. 12 w poł.

3-ci Poranek Symfoniczny (ludowy) MUZYKA FRANCUSKA

DYREKCJA: Bronisław Szulc Solista: M. Lewak (skrzypce).

W programie m. in.: Bizet: L'ARLESIENNE Suita II. Massenet Uwertura do op. Phedre, Gounod: Ave Maria, Saint-Saens: Le Deluge (Preludjum Symfoniczne).

We wtorek, dnia 28 października 1924 r. o godz. 8.45 wiecz 4-ty WIELKI KONCERT SYMFONICZNY

DYREKCJA: Oskar Fried SOLISTKA: EDYTA VOIGTLAENDER (Skrzypce).

W programie: m. in.: Berlioz: Symfonia Fantastyczna. Mendelssohn: Koncert skrzypcowy.

Bilety do nabycia w gmachu Filharmonji przy kasie № 2, od godz. 11-1.30, i od godz. 3.30 do 7-ej wiecz. 311-1

Członkowie Tow. Filharmonicznego otrzymują 25 proc. rabatu. Kasa E. O. F. przyjmuje zapisy na członków Tow. Filharmonicznego.

Każdy może się stać wykształconym człowiekiem! Nowa metoda nauki przez korespondencje. Kto chce się uczyć w domu, szybko i tanio, niech się zwróci do

Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego S. Z. O. O.

Warszawa, ul. Szpitalna 12, m. 29, a otrzyma bezpłatnie szczegółowy program nauk (przedmioty polskie, matematyczne, przyrodnicze techniczne, języki obce).

Najlepsi profesorowie. Minimum czasu i kosztów.

Potrzebne od zaraz

cztery lokale 3 pokojowe lub sale fabryczne parterowe na biura w okolicach szosy Pabjanickiej, Widzewa, Starego-Miasta i Dworca Kaliskiego. Oferty szczegółowe składać w Adm. „Głosu” pod „Z. O. F. B.” 302-3

Dr. E. Ekkert

Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.

Kilińskiego 143 trzeci dom od Głównej.

Przyjmuje od 12-5 i od 7-9 wiecz. Panie od 3-4.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą przyjm. od 10-12 i 5-7.

Nawrot № 7. Telefon 28-07.

Dr. J. NEUMAN

akuszer i ginekolog

Dzielnia 30 przyj. codz. do g 10 r.; we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 5 po poł.

Gdańska Długa 42.

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje prócz niedziel i świąt od 1.30 do 2.30 popoł i od 5-8 w.

Gdańska Długa 42.

Dr. med. H. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie skutecznym słońcem gorzkim. DZIELNA 9.

Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4-8.

Tel. 28-98. 62-24

Pokój

umeblowany, z osobnym wejściem, od zaraz poszukiwany. Dzielnica obojętna. Oferty sub „N. N.” 259-5

Okazyjnie

jest do sprzedania 100 par obuwia krótszych fasonów. Piotrkowska № 109. 36-4

Dam elegancji pokój

umeblowany z osobnym wejściem w śródmieściu, za pośrednictwem, od zaraz. — Może być dla młodego małżeństwa. Oferty: „Od zaraz pod S. W.”

Obwieszczenie.

Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Łodzi zgodnie z decyzją z d. 19 września 1924 r. podaje do publicznej wiadomości, że na skutek podania Natana Urysona i wdowy Muszy-Racy Urysonowej postanowił 1) zezwolić na zastosowanie środków zabezpieczających przewidzianych w art. 1-5 Ustawy o utraconych tytułach na okaziciela, w stosunku do 4 1/2 Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, a mianowicie: po 1000 rub. N.N. 288, 2985, 10049, 10377, 10378, 11432, 11433, 11434, 11435, 11436, 11599, 11894, 11895, 12455, 12456, 12457, 12458, 12459, 12460, 12461, 12462, 12898; po 500 rub. N.N. 22324, 22334, 22782, 22936, 23718, 23857, 24043, 25043, 36245, 26839, 26851, 26852, 27919, 28276, 28440, 28635, 28637, 28639, 28925, 30215, 31104, 31273, 32058, 32908; po 250 rub. N.N. 41438, 42207, 45862, 45866, 45867, 45869, 45871, 45947, 46065, 46066, 47025, 47380, 47635, 47691, 47804, 47930, 48056, 48102, 48356, 48357, 48358, 48359, 48360, 48361, 48362, 48363, 48592, 48593, 48594, 48595; ak5ji Towarzystwa Kolei Elektrycznej Łódzkiej po 250 rub. każda N.N. 5490 i 5493; 2) wzbrownić wszelkich wypląt z wyszczególnionych papierów wartościowych i dokonywania niemi jakichkolwiek tranzakcji; 3) wezwać wszystkich roszczeniowców prawa do wyżej wymienionych papierów wartościowych, ażeby w ciągu dwóch lat, licząc od daty pierwszego ogłoszenia, złożyli je w Sądzie Okręgowym w Łodzi przy ul. Pańskiej 115 do sprawy Z. 404/24, lub zgłoszili co do nich sprzeciw. 10294-3

Szkoła tańca

W. Lipińskiego — Ewangelicka 17 organizuje komplety: 1) dla dorosłych, 2) dla młodzieży; kursy: początkowy i uzupełniający. Lekcje prywatne. Zapisy codziennie od 12-1 i od 5-8. 286-3

DOM w TORUNIU

w pryncypalnym punkcie handlow. stolicy Pomorza. Znajdujący się w nim olbrzymi i elegancki lokal handlowy (parter i I piętro) można zaraz objąć. Urządzenie do konfekcji i białawatów komfortowe. Marmury. Sprzedaż z powodu wyjazdu. Cena 160,000 złp. „Fortuna”, Centrala Agentur Handl. na Zachodzie, Toruń, ul. Szeroka 32. Telef. 233. 10284-3

Mieszkanie

5 pokoi w centrum do odstąpienia. Oferty do Adm. „Głosu” pod „Mieszkanie 5 pokoi” 23-2

Juljusz Jarisch Spadkobiercy

Spółka Akcyjna. ŁÓDŹ, ul. Wodna № 11-13. Fabryka śrub i wyrobów toczonych.

SPECJALNOŚĆ: Śruby czarne i toczone wszelkiego rodzaju.

Nakrętki czarne i toczone. Nitki wszelkiego rodzaju ze specjalnego żelaza. Podkładki i t. p.

Szlacowane i prasowane artykuły masowe wszelkiego rodzaju.

Łańcuchy dla tkalni, przędzalni i apretury.

Łańcuchy „Gall’a”.

Okucia okienne i drzwiowe, paskwile i t. p.

Naróżniki i t. p.

Prawo wykonania zaworów (wentyle) bez łożysk i grzybków. Patent № 14774

Pobielanie, cynkowanie i szlachowanie masowych artykułów w ogniu węg. patentowanej procedury „K. Miele”

Dostawa ze składu lub krótkoterminowa

Adres telegr.: „Jarull” Łódź. Tel. № 74

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44. Od poniedziałku, d. 20 października r. b.

„Trzej Muszkieterowie” wg. słynnej powieści Aleksandra Dumasa serja V (6 aktów).

Początek seansów: dla młodzieży o godz. 5 i 5 p.p. dla dorosłych o g. 6.45 i 8.45 w.

W sali „Domu Ludowego” będzie wyświetlana III i IV serja obrazu „Trzej Muszkieterowie” od 20 do 25 b. m. codziennie 1 seans. Początek o g. 3 pp

STOŁY warsztaćkie

z powodu przesiedlenia tanio do sprzedania. Łódzka Fabryka Pasów Pędnych, Sp. Akc. Łódź, Kopernika 62, od 9-1 i od 4-5 po poł. 300-1

Zgubiono portfel

zawierający paszport niemiecki na imię Salomoną Zajberta, nakaz płatniczy Magistratu m. Łodzi i 66 zł. w gotówce. Uczciwy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem pod adresem: Zawadzka 10, Zajbert. 276-2

Stenotypistka

władająca dobrze polskim, niemieckim i angielskim, obeznaną z pracą biurową, poszukiwana. Oferty z referencjami wymagań do Adm. „Głosu” pod „A.B.C.” 70-3

Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr

Nauka i wychow.

angielskiego lekcji i konwersacji udziałem. Zapisy 5-8, Piotrkowska 81, m. 17. 274-5 m

Przedam

A.A.A. sklep urządzony z mieszkaniami i szafą do ubrań. Suwalska 9 sklep. 269-4-k

Przedam

maszyny do szycia na najdogodniejszych warunkach sprzedaje Kosen, Piotrkowska 88.

Kopno i sprzedaż

otomana kryta go-belina do sprzedania. Główna 51, m. 30. 512-1-k

Posady i prace.

Poszukiwane: Zdolna krawcowa, poszukuje szycia w domach prywatnych. — Kilińskiego № 40. Helena Brewińska, lewa oficyna, 5 p., II wejście, 301-1 pp

Zaotiarowane.

potrzebny rutynowy podmasztry-przyrządnac do mechanicznej stolarni. — Oferty pod „Rex” składać do „Głosu” 42-5-pz

Doniesienia rozni.

Przechowanie panów w mieszkanie przyjm. Główna 36, Ulatowska 4-5-d

Obiady domowe smaczne i pożywne. Staro-Cegielniana № 66, m. 16. 20-3-d

10.000 rubli ulokowanych na 1-ym numerze hipoteki do odstąpienia na bardzo przystępnych warunkach. Bliższych informacji udziela się: Pomorska 33, front, I piętro na prawo. 188-5-d

Lokale, mieszkania

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju wprost od właściciela. Komorne od umowy. Oferty do „Głosu” pod „Z. L.” 242-2-m

Przyjmę pana lub panią na mieszkanie ul. Nawrot № 49, m. 15. 265-2-m

Poszukuję pokoju dużego z kuchnią, z wygodami. Cena obojętna. — Of. pod „40” 2-8-5-m

Interesy handlowe

Domki drewniane przenośne, składające się z 6-ciu pokoi do sprzedania. Wiadomość w stolarni, Napiórkowskiego № 7. 203-2 h

Zagubione dokam.

Zgubiono kwit № 25566, na kaucję 40 złp., wydany przez Elektrownię Łódzką, na imię Dorej Wilfer, Piotrkowska № 70. 292-1-z

Kupimy

od 5 do 10 morgi ziemi w ładnej suchej okolicy w bliskości lasów sosnowych z dobrą komunikacją w promieniu 20 km. od Łodzi. Oferty do skrzynki pocztowej № 267. 35-1

Poszukuje się

uczelnego chłopca w wieku 17 lat na posyłki w interesie. Zgłaszać się ze świadectwami. Sumeraj, — Piotrkowska 48.

Elegancki wózek

dziesięciny, czeskiego wyrobu do sprzedania. Obejrzać można od 5-5 pp. Gdańska № 77a m. 4.

Tylko jeden złoty!

Najpiękniejszy manicure wykonuje pracownica warszawska firmy „Denis” U w a g a: Nowy sposób manicure. Główna 41, m. 5. 98-2

W dużym wyborze Eleganckie palta damskie

najnowsze fasony, ubierane futrem do najdroższych od 44.— do 180.—

Garnitury męskie	125.— 110.— 75.— 60.— 45.—
Spodnie kamgarn.	42.— 32.— 28.—
Jesionki	115.— 95.— 75.— 52.—
Palta zimowe	150.— 120.—
Dziecinne paletka	45.— 32.— 23.—

Cudowne palta damskie MODELE nadeszły Ceny niskie 246-4

Szmechel i Rozner Sp. Akc.

Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160.

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch. — Tel. 13-85.

SALA FILHARMONJI.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem KONCERT LIDJI KINDERMAN

Bilety w kasie Filharmonji 310-1

Wystawienie rejestru poborowego gminy żydowskiej.

Zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej m. Łodzi podaje do wiadomości, że IV część rejestru poborowego na r. 1924, zawierająca płatników z ulic: Piotrkowskiej, Radwańskiej, Rajtera, Rokicińskiej, Rybnej, Rzgowskiej, Sienkiewicza, Szkolnej, 6-go Sierpnia, Starego Rynku, Składowej, Skwerowej, Solnej, Senatorskiej, Sieradzkiej, Słowiańskiej, Smugowej, Sosnowej, Spacerowej, St. Wólczańskiej, Stodolnianej, Suchej, Suwalskiej, Szarej, Szopena, Szosy Aleksandrowskiej, Szosy Pabjanickiej, Sztarka, Trauguta, Targowej, Tramwajowej, Tylnej, Warszawskiej, Wegnera, Wesolej, Węglowej, Wierzbowej, Wilczej, Wodnej, Wodnego Rynku, Wolborskiej, Wólczańskiej, Wschodniej, zostaje wyłożona stosownie do istniejących przepisów, do przeglądu w przeciągu 8 dni, t. j. od 23 października do 31 października w kancelarii gminy przy Pl Wolności 6, w godz. od 9-ej do 12-ej w poł. W ciągu tego czasu przyjmowane są reklamacje. Późniejsze reklamacje uwzględniane nie będą. 313-1

Magazyn konfekcji damskiej PIOTRKOWSKA 109.

DOM WIEDEŃSKI

poleca Szan. Kliencieli wielki wybór wykwintnej konfekcji i bielizny damskiej. NAJNOWSZE MODELE!